Nr 126 Kraków, Sobota 3 Czerwca 1905. Rok XXIV

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ [illegible] „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zamachy na króla Alfonsa.

Odwiedziny króla hiszpańskiego Alfonsa w Paryżu, aczkolwiek mające znaczną doniosłość polityczną, zwłaszcza ze względu na zaognioną sprawę marokkańską, byłyby nie zwróciły na siebie uwagi szerszej publiczności, zajętej wypadkami na dalekim wschodzie, gdyby zamach dynamitowy na króla nie był zwrócił uwagi powszechnej na Paryż.

Jak wiadomo, Francya na podstawie konwencyi z Anglią otrzymała wyjątkowe przywileje w Marokku. Niemcy po mukdeńskim pogromie Rosyi, widząc, że Francya nie może liczyć na swoją aliantkę, wywołały zatarg marokkański, pewne będąc, że odniosą zwycięstwo. Tymczasem Anglia stanęła energicznie po stronie Francyi, obecnie zaś Hiszpania, o której względy ubiegała się dyplomacya niemiecka, ażeby ją podburzyć przeciwko Francyi, również nie poszła na lep niemiecki.

Król Alfons, wybrawszy się w podróż za granicę, najpierw zawitał do Paryża, gdzie ludność powitała go przyjaznie. W pałacu Elizejskim podczas uczty na cześć gościa prezydent republiki, Loubet, zaznaczył w swej przemowie toastowej wyraźnie, że król Alfons nie znajduje się na obcej ziemi i że stosunki pomiędzy Francyą a Hiszpanią są serdeczne. — W odpowiedzi na toast Loubeta król Alfons odpowiedział pomiędzy innemi: „Gorące i świetne przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło, jest najlepszym dowodem zupełnego porozumienia we wszystkich sprawach, które głównie obchodzą Francyę i Hiszpanię". Pośród dźwięków hymnu hiszpańskiego i marsylianki stwierdzoną została zgoda pomiędzy Francyą a Hiszpanią, co było nowem niepowodzeniem Niemiec w sprawie marokkańskiej. Francya, niepewna do niedawna, jakie stanowisko zajmie Hiszpania w kwestyi wymienionej, przyjęła entuzyastycznie enuncyacyę Alfonsa, a Paryż wszędzie okazywał mu tem silniejsze uczucia sympatyi.

Ale świąteczny i poważny nastrój polityczny został zakłócony już we wtorek wieczór, gdy rozeszła się po mieście wiadomość, że tegoż dnia po południu w lasku Bulońskim podczas przejażdzki króla jakiś człowiek, przedarłszy się przez szpaler publiczności, rzucił się ku powozowi króla z sztyletem w ręce, wołając: „Śmierć tyranowi! Śmierć inkwizytorom!" Uwięziono go i stwierdzono, że jest to niejaki Garney, sekretarz stowarzyszenia pomocników jubilerskich, znany anarchista.

Nieudały ten zamach nie wywołał większego wrażenia, uważano go bowiem za czyn fanatyka, niezupełnie może poczytalnego. Okazało się jednakże bardzo rychło, że anarchiści przeciwko królowi Alfonsowi uknuli spisek, ażeby go za pomocą bomby pozbawić życia. Zaledwie bowiem upłynęła doba, niewyśledzeni jeszcze dotąd sprawcy wykonali na króla zamach, który był dobrze obmyślany i mógł osięgnąć zamierzony skutek.

Gdy król Alfons w nocy ze środy na czwartek wracał o godzinie 12 minut 15 z przedstawienia w Operze de Palais Royal, jadąc z Loubetem ulicą Rivoli, nastąpił wybuch bomby tuż u wylotu ulicy St. Roch, do ulicy Rivoli. Według sprawozdania policyjnego, bombę rzucono z tłumu, wedle opowiadań zaś niektórych świadków, rzucono ją z pewnego domu. Bomba, rzucona w kierunku jadącego powozu, wybuchła z silnym hukiem, raniąc najbliższe osoby. Uwięziono dwie osoby, i odprowadzono je do więzienia policyjnego. Ani król, ani Loubet nie odnieśli szwanku.

Tak brzmi pierwszy raport policyjny. Z innych źródeł donoszą, że skutkiem eksplozyi kapitanowie kirasyerów, Schneider i Garnier, którzy jechali konno obok powozu króla, odnieśli lekkie rany. Spadli wprawdzie z koni, ale zaraz powstali bez obcej pomocy. Według późniejszego doniesienia odniosło rany pięć osób, a mianowicie: jeden wachmistrz policyi, dwaj agenci policyi, jedna kobieta i jedno dziecko. Koń jednego gwardzisty zginął, sześć innych jest lekko pokaleczonych. Pewna pani, którą przesłuchano jako świadka, opowiada, że spostrzegła, jak trzy osoby pod bramą Louvru zapalały maszynę piekielną. Jedna z tych osób oddaliła się i rzuciła bombę w kierunku powozu króla. Sprawca ubrany był jak robotnik i liczy około 20 lat życia. Nazwisko jego nie jest jeszcze znanem. Jest on ranny koło prawego oka. Nie wiadomo, czy rana pochodzi od eksplozyi, czy też zadano mu ją z tłumu. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

Policya, czyniąc poszukiwania, znalazła na ulicy Rivoli, u wylotu ulicy „des Pyramides" drugą maszynę piekielną. Podczas rewizyi w kilku mieszkaniach prywatnych znaleziono także kilka maszyn piekielnych. Podają, że między aresztowanymi znajduje się także kobieta, która miała rzucić maszynę piekielną.

Zaraz po katastrofie publiczność urządziła królowi owacyę, za którą on podziękował serdecznie. Powróciwszy do Palais Royal, zawiadomił król o zamachu swoją matkę Krystynę w Madrycie. Republikański komitet dzielnicy, w której wykonano zamach, przesłał królowi adres, z wyrazami oburzenia z powodu zamachu. Rada municypalna wystosowała do prezydenta Loubeta pisemną prośbę, aby wyraził królowi jej ubolewanie z powodu tchórzowskiego, nie dającego się dość potępić zamachu.

Prawdopodobnie zamach wykonali anarchiści hiszpańscy, którzy już w Hiszpanii godzili na życie króla. Nędza kraju, spowodowana nieudolną polityką wewnętrzną rządu i samolubstwem klasy panującej mści się na królu.

## Po klęsce rosyjskiej.

(Bilans klęski rosyjskiej. — Stracone 22 okręty. — Rożdiestwieński w szpitalu. — Szczegóły pogromu. — Nieudolność oficerów i załogi okrętów rosyjskich. — Depesza gratulacyjna do admirała Togo. — Kondolencya Wilhelma. — Wojna czy pokój?)

Bilans klęski rosyjskiej, znany w ogólnych i najważniejszych zarysach, wzbogaca się obecnie szczegółami, bardzo zajmującemi i znamiennemi ale mającemi już mniejszą doniosłość. — Pogrom floty rosyjskiej, a właściwie zupełne jej zniszczenie jest faktem dokonanym i już nawet przez Rosyan uznanym, wszystkie więc nowe wiadomości, odnoszące się do bitwy samej, mają wprawdzie znaczenie dla fachowych kół marynarskich, ale dla publiczności są już raczej akcesoryami wstrząsającego dramatu.

I tak ostatnie sprawozdanie admirała Togo stwierdza, że **zatonęło 17 okrętów rosyjskich**, a mianowicie: 6 okrętów liniowych, czyli wojennych: „Kniaź Suwarow", „Imperator Aleksander III", „Borodino", „Osłablja", „Sissoj Wielikij" i „Nawarin"; dalej 5 krążowników: „Admirał Nachimow", „Dymitry Donskij", „Włodzimierz Monomach", „Swietlana" i „Zemczuk"; następnie monitor wybrzeżny „Admirał Uszakow"; 2 okręty do specyalnej służby: „Kamczatka" i „Irtysz", wreszcie 3 kontrtorpedowce.

Japończycy zabrali **5 okrętów**, a mianowicie: 2 okręty wojenne: „Oreł" i „Imperator Mikołaj I"; pancerniki wybrzeżne: „Admirał Apraxin" i „Admirał Senjawin", tudzież kontrtorpedowiec „Biedowy".

Straty Rosyan oblicza Togo ogółem na **22 okręty wojenne**, posiadające łączną pojemność **153.411 ton.**

Co się tyczy strat japońskich, to sprawozdanie admirała Togo zaznacza, że podczas ataku w nocy dnia 27 maja **zatonęły łodzie torpedowe nr. 34, 35 i 69**. Większa część załogi tych torpedowców została uratowaną. „Poza tem — donosi Togo — **nie straciliśmy żadnego okrętu**, a szkody, jakie poniosły nasze wielkie okręty i łodzie torpedowe, nie są znaczne, tak, iż żaden okręt nie był zmuszony wycofać się poza akcyę wojenną. — Ogólną stratę w ludziach po naszej stronie obliczają na **800 ludzi.** Wielka liczba okrętów, biorących udział w bitwie, oraz wielka rozciągłość linii walki, zła pogoda z silnym wiatrem, przy której nie można było dalej, jak na pięć mil widzieć, sprawiły, iż podczas bitwy nie mogłem mieć na oku wszystkich dywizyj, stojących pod mojemi rozkazami. **Bitwa trwała dwa dni i dwie noce.** Nasze oddziały atakowały nieprzyjaciela, który się rozpierzchł na wszystkie strony. Kilka dywizyj ma jeszcze wypełnić powierzone im zadania, stojące w związku z bitwą tak, iż jeszcze kilka dni potrwa, zanim będę mógł przysłać szczegółowe sprawozdanie".

Prócz tego donosi Togo, że japoński kontrtorpedowiec „Sadjanami II" w sobotę wieczorem zabrał na południu od Urleung rosyjski kontrtorpedowiec „Biedowy", na którym znajdował się Rożdiestwieński z 27 oficerami sztabu. **Rożdiestwieński wzięty do niewoli, został przewieziony do szpitala marynarskiego w Saseho.** Podobno Rożdiestwieński ma załamaną czaszkę, skutkiem czego będzie się musiał poddać operacyi, ale mimo że rana jest ciężką, życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Jak donosi telegram z Tokio, **Nebogatow, znajdujący się również w niewoli**, na rozkaz mikada ma otrzymać od Toga pozwolenie na zdanie carowi telegraficznego sprawozdania o bitwie morskiej i przesłania wykazu zabitych, rannych i pojmanych do niewoli. Admirał **Felkersam zginął w sobotę w wieży pancernej okrętu „Osłablja".**

Dokładny opis bitwy dzisiaj niemożliwy jest jeszcze, więc poprzestać musimy na opisywaniu epizodów i to przeważnie na podstawie relacyj, które pochodzą od rozbitków rosyjskich. Wszystkie te relacye świadczą, że pogrom Rosyi był zupełny i że Togo wykonał swój plan zniszczenia ze ścisłością matematyczną. Kapitan okrętu „Admirał Nachimow", znajdujący się już w niewoli japońskiej w Osatc... opowiada, że Rosyanie w sobotę rano o godzinie 6 minut 27 natknęli się na flotę japońską w cieśninie Krusensterna, pomiędzy wyspą Cuszima a Japonią. Okręt mój — opowiada kapitan — zatonął o godzinie 7 minut 30. Jak mi się zdaje, został natychmiast trafiony przez torped. Załoga, złożona z 600 ludzi, utonęła po większej części.

Ten sam kapitan opowiada o epizodzie, który się wydarzył między skałami Piancold, a którego był naocznym świadkiem. Rosyjskie okręty zostały otoczone i zasypane gradem pocisków działowych. **Całą załogę, oficerów i marynarzy, ogarnął straszny popłoch** Admirał japoński Mikasu wezwał ich do poddania się, co też natychmiast się stało. Opowiadanie to zamieścił angielski dziennik „Daily Mail", który prócz tego z innego źródła podaje następujące szczegóły: Admirał Kamimura znajdował się po stronie koreańskiej, admirał Uriu w pobliżu wyspy Iki, sam zaś Togo w stronie północno-zachodniej, gdzie chwytał okręty rosyjskie, usiłujące umknąć przy użyciu najwyższej granicy szybkości. — Kanonada była tak gwałtowną, że domy w Jamagaczi, miejscowości odległej o 28 mil morskich, drżały w posadach.

Oficer okrętu handlowego „Kamczatka", który znajdował się przy flocie rosyjskiej, opowiada, że flota owa składała się z 36 okrętów. „Kamczatka" zaraz na początku bitwy została ciężko uszkodzoną. Granat wpadł do komory z maszynami, siejąc zniszczenie. Do łodzi ratunkowych zeszło 56 ludzi, poczem okręt zatonął. Było to o godz. 5 m. 27 po południu. „Russkoje Słowo" podało opis bitwy wedle opowiadania kapitana okrętu „Ałmaz", który zdołał dopłynąć do Władywostoku. Według tej relacyi, admirał Rożdiestwieński ustawił swoją flotę w 4 kolumny linii bojowej. Japończycy natychmiast zaczęli strzelać, oskrzydlając flotę rosyjską. Grom po gromie spadał na Rosyan ze wszystkich stron. Na okręcie admiralskim pięć razy wybuchał ogień, który za każdym razem ugaszono. Walka zaciekła, bez litości, powstała o godzinie 1 po południu i trwała do wieczora. Ku wieczorowi krążowniki pomocnicze „Ruś" i „Ural" tonęły, „Imperator Mikołaj I" przewrócił się tak, że dziób poszedł do góry — „Oreł" z odstrzelonemi kominami i masztami stał w płomieniach, „Aurora" trafiona kilkakrotnie utraciła także maszty. Dwa statki typu „Borodino" położyły się na bok, lecz trzymały się na powierzchni wody. Przed zachodem słońca odparto atak torpedowców. Admirał Nebogatow dostał się do niewoli, ponieważ „Imperator Mikołaj I" wywrócił się. Admirał Rożdiestwieński w sobotę wieczorem dał sygnał: „Przerwać ogień. nieprzyjaciel cofa się". Atak torpedowców rozpoczął się na wielką skalę w nocy. Wielka fala sprawiła, że uszkodzone statki poczęły tonąć. Komendant „Ałmaza" zapewnia, że widział jak tonęły: jedna kanonierka japońska i jeden krążownik.

Rozbitki z floty rosyjskiej tułają się po morzu w rozmaitych stronach, o ile nie dostały się w ręce japońskie, lub nie zatonęły. Jak zapewnia „Ruś", łódź torpedowa „Groznyj" zdołała ujść do Władywostoku, dokąd również miał przybyć, wedle wiadomości petersburskiej Agencyi telegraficznej, torpedowiec „Brawy". Ta sama Agencya zaprzecza wiadomości o zatonięciu „Gromoboja". Są to szczegóły, nie mające dla żadnej ze stron walczących ani moralnego, ani już większego materyalnego znaczenia.

Japoński minister marynarki bar. Jamamoto wysłał do admirała Togo depeszę gratulacyjną, w której oddaje pochwałę Rożdiestwieńskiemu, że doprowadził flotę na daleki wschód, i powiada, że takiego przeciwnika nie można było lekceważyć. Tem większą — powiada bar. Jamamoto — jest zasługa admirała Togo i donioślejszem jego zwycięstwo.

W Rosyi — jak donoszą „Leipziger Neueste Nachrichten" — zaczyna objawiać się zwrot w zapatrywaniach na wypadki wojenne. Miarodajne koła w Petersburgu po tylu klęskach zaczynają przecież objektywnie oceniać je. Tym razem admiralicya w Petersburgu przyznała, że **równie oficerowie, jak i marynarze byli zupełnie do służby niezdolni. Stwierdzono skandaliczny fakt, że oficerowie nie rozumieli nawet sygnałów, dawanych z okrętu admiralskiego.**

Ostatnie zwycięstwo japońskie wywołało nowy podziw dla tego narodu w całym świecie, ale nigdzie respekt wobec Japonii nie wzrósł tak, jak w Berlinie i wogóle w Prusiech. Prusacy, mający się za mistrzów wojny, podziwiają obecnie Japończyków i zazdroszczą im w głębi duszy. Publiczność berlińska, do niedawna tak potulna wobec Rosyi, teraz nagle zachwyca się Japończykami. Kiedy japoński „attaché" wojskowy wracał z parady wiosennej w towarzystwie dwóch oficerów do miasta, publiczność urządziła mu wspaniałą owacyę. Tysiące ludzi wznosiło okrzyki: „Banzaj!" i „Hoch!" wzdłuż całej drogi do ambasady japońskiej. Przemówił także i cesarz Wilhelm, a mianowicie — jak donosi brunszwicka „Landes Zeitung" — wysłał do cara depeszę... kondolencyjną.

A dalej — wojna, czy pokój? Zewsząd nadchodzą wiadomości o rokowaniach pokojowych za pośrednictwem trzecich mocarstw, ale dotąd niema w tym kierunku nic pewnego. Japoński ambasador, jak donoszą z Waszyngtonu, konferował z prezydentem Rooseveltem, a zapytany później o sprawę pokoju, odpowiedział: „O pokój pytajcie panowie w Rosyi, a nie w Japonii". Rosyjski ambasador w Waszyngtonie konferował z niemieckim ambasadorem podobno równie w sprawie pokoju.

A w Petersburgu? Już w telegramach niedzielnych naszego pisma zawierały się zapewnienia, że Rosya, a właściwie stronnictwo dworskie, chce dalej prowadzić wojnę. Obecnie donoszą z Petersburga, że komendant gwardyi carskiej, generał Wasilczykow, powróciwszy z Carskiego Sioła, opowiadał, iż car ani myśli o zawarciu pokoju i ma zamiar dalej walczyć. Czy może w tym celu wezwał do siebie Aleksiejewa, byłego namiestnika Azyi wschodniej?

## Anarchia w Królestwie Polskiem.

(Rzezie sutenerów i stanowisko P. P. S. — Wypadki w Łodzi).

Ostatnie wypadki w Warszawie i Łodzi świadczą, że rząd, — o ile o rządzie jeszcze tam mówić wolno, — stracił zupełnie głowę. Jednego dnia każe strzelać z błahych powodów do manifestantów i kładzie trupem dziesiątki ludzi, — tuż potem, milczeniem zbywa rzezie i rabunki. Stosunki zaostrzają się też w Warszawie i Łodzi z dniem każdym, czyniąc pobyt w tych miastach istną katuszą, bo ostatecznie ogół mieszkańców nie wie, od kogo zależy ich mienie i życie.

**W Warszawie** uchodzi za rzecz pewną, że organizatorką rzezi sutenerów i burzenia domów rozpusty była... sama policya. W tym wypadku policya albo chciała, przy obcej pomocy, pozbyć się swoich wspólników i pośredników w braniu łapówek, albo też chciała wnieść rozdwojenie między rewolucyjne partye, względnie zainscenizować rozruchy antisemickie. Cofnęła się dopiero i wystąpiła z represaliami, gdy się przekonała, że celu nie dopnie.

Tę drugą opinię podziela kierownictwo Polskiej Partyi Socyalistycznej, jak to zdaje się wynikać z dwóch odezw tej partyi, nawołujących robotników do spokoju.

„Nie organizowaliśmy tego pogromu — czytamy w jednej z tych odezw. Wypadki jednak ostatnie powinny podwoić naszą czujność, ponieważ podczas nich policya zachęcała wprost do pogromu, sądząc prawdopodobnie, że drogą rozbudzenia namiętności pchnie do walki bratobójczej proletaryat chrześcijański i żydowski".

W innej odezwie mówi P. P. S.:

„Gdy przez trzy dni ludowy gniew znajdował swe ujście w niszczeniu gniazd rozpusty — rząd milczał i nieprzeciwdziałał niszczeniu zakładów, które dotąd otaczał swą szczególniejszą opieką, ciągnąc z nędzy i upadku tysięcy dziewcząt olbrzymie dochody. Przez całe trzy dni policya nie przeciwdziałała sądom doraźnym i pozwalała burzyć domy publiczne, będące źródłem zysku dla rządu".

„Rząd chciał skorzystać z nadarzającej się spo-

# Poeci Tatr.

(Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Adam Asnyk, Franciszek Nowicki, Stanisław Witkiewicz.)

(Dokończenie.)

Temu się Tatry objawiły zupełnie nanowo. Co o nich czytał, zapomniał, co o nich wiedział, nie pamiętał. Wlazł w nie, jak nikt z piszących przedtem, i zaczął pisać, wszystko czerniąc swoją melancholiczną wyobraźnią, wszystko wyolbrzymiając jakąś gigantycznością swojej wizyi. Zaczyna, jak młotem:

„...Wielki, jak sny młodości — mroźny kraj śniegowy
Gdzie król burz — halny orkan — błądzi w szacie mroków..."

„Skalny kocieł!... dno jego lód ze śniegiem ścieli,
czarne, łyse urwiska tego kotła ściany;
to piekło zamrożone!... pierzchły zeń szatany
i zamarzły skał rzędem dokoła gardzieli"...

Dantejski obraz!

A to „Morskie oko" z tym naiwnym księżycem, który „może kiedyś młody i płomienny".

Kochał ziemię i patrzał w jej źrenicę cudną,
aż zdradzony dla słońca uciekł za świat dzienny...

Lecz zapomnieć kochanki swej młodości trudno!
Wiecznie ku niej powraca wygasły, bezsenny
i blady patrzy na nią..."

i dlatego to księżyc

„Patrzy długo w zakryte mgłą jeziora wody
i blednie coraz bardziej — a nad ranem kona"...

Dzieciństwo — z tak wielkim napisane talentem!

I przychodzi ten wiersz „Echa górskie":

„W noc czarną, pędząc w góry szalony i blady,
jęknąłem, przeklinając zbiegłe marzeń duchy —
i wzruszyłem mą skargą palącą bór głuchy,
powtórzyły ją świerków posępne gromady.

...Zawodziły nademną gór płaczek łańcuchy
...i otchłań mi wtórzyła...

Jęk mój skały wtórzyły!...

Za nią... za tą kobietą głuchą, jak niebiosy,
nie jęczałem, lecz wyłem... a nie było echa...

Sonet w opuszczonych miejscach słabszy — niemniej w całości straszliwie silny!

I najpiękniejszy ze wszystkich sonetów, godny krymskich wierszy Mickiewicza, jeden z najwspanialszych wierszy polskich: „Wiatr halny".

„Szum... huk... ryk... Drży w posadach tatrzański gród skalny!
Może Mnich, piekieł dusza, mrokiem burz okryty,
rozhulał się po turniach i strąca gór szczyty?
Nie, to burza nad burze — król wichrów — wiatr halny!

...Wyrwał hali włos kwiecia, grzbiet nagi zostawił,
wodospady zatrzymał, potok wstecz wyprawił,
ścisnął gardło piorunu, dzień zgasił, noc sprawił.

Gdzie tchnął — śmierć tam zostawił, gdzie przeszedł zwaliska"...

Bajeczny wiersz wielkiego poety!

I Asnyk i Nowicki pisali o górach i pod wpływem gór; nie tykali Górali (wiersza Asnyka „Przewodnikowi Maciejowi Sieczce" nie można w ten rodzaj poezyi wliczać), aż znów pojawił się na horyzoncie podhalańskim zdumiewający talent literacki: Stanisław Witkiewicz. W jednej chwili w pomnikowem dziele „Na przełęczy", w klasycznych szkicach „Na umarcie" i „Wojtek Gandara" stanęli przed oczyma Górale. I znowu nie uczynił tego nikt z Galicyi, ale Litwin, z borów i lasów. Z niesłychanym temperamentem, z nieporównanym zmysłem obserwacyjnym, z olbrzymim darem lingwistycznym i — nadewszystko — z bohaterskiem zupełnie umiłowaniem rzeczy wykrzesał i odkrzesał Witkiewicz owych Jaśków, Szymków, Staszków, owych ludzi, którzy „nigdy nie szli, oni zawsze lecieli", owych raubszyców i zbójników, juhasów, gazdów, gaździny, parobków i dziewki — odtworzył cały świat ten, który jest, i ten, który był, a którego nie umiał tknąć się Goszczyński, a najniedołężniej tknął się Pol. Ci dawni, za pamięci Witkiewicza wymierający już bezpowrotnie, szumni Podhalanie, powstali pełni „młodości i krasy", i on dał początek utrwaleniu najhomeryczniejszych ludzi w ostatniej dobie Polski w pamięci polskiej. Związał, skupił, sklął w jedno — życie pod górami i w górach, opowiadając, co widział i słyszał, a w szkicach swoich nowelistycznych dał arcydzieła charakterystyki i zadziwił zdolnością wczucia się w obcy sobie żywioł.

Są jeszcze inni poeci Tatr, ale mówić chciałem tylko o tych, którzy już nie żyją i należą do historyi literatury, lub o których wydaje mi się, że epokę twórczości Tatr dotyczącą zamknęli (jeśli się mylę, tem lepiej). Z tych poetów, o których mówiłem, rzeczywiście trudno komuś oddać pierwszeństwo: Pol odpada cały, gdyby nie owe „jak potopu świata fale"; Goszczyński jest bez porównania mniejszym artystą, niż Asnyk, ale jest nierównie gorętszem, romantyczniejszem, bujniejszem sercem; Nowicki zdumiewa swoją zamkniętą, skoncentrowaną osobowością i wpakowaniem jej z taką mocą i z takim naciskiem w góry, jak nikt przed nim i nikt po nim nie potrafił; Witkiewicz zdumiewa swoim niesłychanym talentem. Wszyscy oni przynieśli w Tatry zupełnie odmienne temperamenty, zupełnie inną naturę wewnętrzną i zupełnie inną wrażliwość, są do siebie nawskróś niepodobni i najabsolutniej od siebie niezależni. Sonety Asnyka i sonety Nowickiego są tak różne, choć nawet tegosamego dotykają tematu (Morskie Oko n. p.), jak różnem jest to, co mówią o Góralach Goszczyński i Witkiewicz, choć także tychsamych tkną tematów. Każdy z tych czterech patrzył swojemi własnemi, świeżemi oczami i stwarzał swój nowy własny świat, a to jest właśnie cechą prawdziwych poetów — który z nich dał najdoskonalsze dzieło o Tatrach, to jest całość swej pracy w tym kierunku? Goszczyński jest fragmentaryczny, bezładny, bardzo często fałszywie słyszący i widzący realne rzeczy; Asnyk oprócz arcydzieł dał w „Tatrach" całe kartki retoryki i nienatchnionego mówienia; Nowicki do pysznych „Obrazów pustyni" przyczepił ogon gorszych „Tragedyj pustyni" i słabych „Ech pustyni" — bezwątpienia najdoskonalsze dzieło o Tatrach dał Witkiewicz. Nigdy nie jest chwilowo tak natchniony, jak Goszczyński, Asnyk, lub Nowicki, ale bajeczny jego talent pisarski utrzymuje go zawsze na pewnej równej wyżynie, a bajeczny zmysł obserwacyjny strzeże go od fałszywych tonów.

Byli jeszcze dwaj poeci, którzy szukali Tatr dla swojej poezyi — Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

Mickiewicz tam rozpoczął swój dramat „Konfederaci barscy", Słowacki wplótł Tatry we fragmenta dramatu o Beniowskim. Ani jeden, ani drugi nigdy Tatr nie widzieli: Słowacki zaludnił je huculami, Mickiewicz zaś pomieszał Tatry z krakowskiem przedgórzem, a to, co napisali o nich, ogranicza się do kilkunastu słów, które o tyle tylko są warte wspomnienia, że są słowami Mickiewicza i Jul. Słowackiego.

Dla tych największych poetów polskich najpiękniejsza część ziemi polskiej nie stała się źródłem natchnienia i straconą została na zawsze. „Szkoła Tatr" powinna jednak wiedzieć, że i oni Tatr tknęli.

Jaka ona będzie, ta szkoła, co przyniesie? Ma złe przykłady w „szkole jezior" w Anglii i w naszej „ukraińskiej szkole", z których żadna nie wydała pomnikowego dzieła w swoim zakresie; być może, że tu będzie lepiej. Najwięcej warunków miał dotychczas Witkiewicz, będąc najwszechstronniejszym — niestety jednak jego swada pisarska i jego dar spostrzegawczy nie stoją w żadnym stosunku z jego zdolnością twórczą, z jego wyobraźnią stwarzającą. Tej ma zupełnie mało, a tu nie można, choćby najświetniej, powtarzać i odtwarzać — tu trzeba tworzyć. Tego daru miał najwięcej Goszczyński — brakło mu znów innych przymiotów. Wogóle „Szkoła Tatr" i dawniejsza i obecna, jest jak gdyby przygotowywaniem gruntu pod jakieś wielkie kapitalne dzieło, pod wielkie homeryckie epos, jednoczące w sobie wszystko to, co Tatry mają w sobie i co miały w przeszłości. Tatry żądają tego poprostu dla siebie, a naród ma prawo spodziewać się i oczekiwać. Tymczasem szkoła rośnie i rozwija się i jest dziś jedyną geograficzną szkołą literacką w kraju.

*Kazimierz Tetmajer.*

sobności, aby wywołać pogrom żydowski i grabieże — dowodem tego są pogłoski, rozsiewane przez nieznane jakieś osobniki o mającej nastąpić rzezi żydowskiej i rabowaniu sklepów. — Lecz tym razem zawiódł się srodze rząd carski.

**Z Łodzi** donoszą dzienniki warszawskie:

We wtorek rozeszła się po Łodzi pogłoska, że raniony przed kilku dniami robotnik fabryki Grohmana, Siuda, umarł w szpitalu Czerwonego Krzyża. Pod wpływem tej pogłoski tłum, złożony z 600 ludzi, przybył przed szpital i zaczął domagać się wydania zwłok. Ponieważ Siuda nietylko nie umarł, lecz nawet czuł się lepiej, przeto lekarze pozwolili mu stanąć we drzwiach szitala i pokazać się tłumowi. Zmizerowanego chorobą Siudy nie poznano, wobec czego tłum wtargnął do trupiarni, gdzie znalazł tylko zwłoki zabitego rewirowego.

Z trupiarni powrócił tłum znowu przed szpital, ponawiając swoje żądania. W zamieszaniu (!) padły strzały, które zraniły 8 ludzi: 3 lżej i tych odstawiono do domu, 5 zaś ciężej i tych umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża. Są to: Elba Eilert, 13 lat, robotnica fabryczna; Jan Pawłowski, 42 lat, woźny; Jan Tomaszewski, 20 lat, robotnik; Franciszek Domagalski, lat 18, robotnik; Hugo Krusche, lat 24, robotnik.

We środę o godzinie 4 po południu, do Widzewa przybyło grono felczerów i fryzyerów, w celu urządzenia strejku. Policya, pragnąc zapobiedz zamknięciu sklepów, aresztowała kilka osób. Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera chcieli uwolnić aresztowanych. Z tego powodu **przyszło do starcia z wojskiem, które dało salwę karabinową.** Raniono 17 osób, z których cztery otrzymały ciężkie rany. Nazwiska ich są następujące: Stanisław Cholewa lat 36, Stanisław Pietrzak lat 28, Józef Nowak lat 28 i Marya Bogdańska lat 17, Lżej ranni, w liczbie 13, udali się do domu.

W fabryce Scheiblera cały personal urzędniczy, w liczbie 200 osób **znajduje się od wczoraj po południu w oblężeniu**. Robotnicy stoją przy wszystkich drzwiach i nie wypuszczają nikogo.

Do mieszkania Maksa Kernbauma wszedł wczoraj jakiś człowiek z rewolwerem w ręku i zażądał 500 rubli. Uląkłszy się groźby Kernbaum kwotę tę zapłacił i zaraz wyjechał zagranicę.

W magistracie łódzkim odbyła się wczoraj narada w sprawie zatargu z rzeźnią. W naradzie wziął udział, między innemi, delegowany weterynarz z Piotrkowa. Do porozumienia nie doszło; miasto jest nadal pozbawione mięsa.

Szczegóły te podają dzienniki warszawskie, zostające pod ścisłą cenzurą. Łatwo więc domyśleć się, że zaszły tam znacznie groźniejsze wypadki.

---

**Z Warszawy** donoszą nam pod datą 1 czerwca:

Po rozgłośnym pogromie lupanarów nastąpiła odruchowa reakcya. Ludność Warszawy, która w pierwszej chwili nie bez pewnej wyrozumiałości lub nawet zadowolenia przypatrywała się gospodarce rozwydrzonego bezczynnością policyi motłochu, opatrzyła się wprędce, że ten sąd doraźny przybiera rozmiary uplanowanego rabunku do spółki z policyą i ogarnęło ją pragnienie podjęcia innej akcyi. Zrozumiano, że walkę z prostytucyą podjąć należy na innej drodze, nie przez mordy i grabieże, ale przez akcyę sanacyjną.

I oto wzięło rzecz tę na swe barki istniejące oddawna w Warszawie „Towarzystwo ochrony kobiet“ i postanowiło, korzystając z wyjątkowo sprzyjającego przygnębienia w świecie upadłych kobiet, rozpocząć agitacyę. A dobroczynna, łatwo jest zapalna publiczność warszawska. Rozpoczęto działanie w dwóch towarzystwach równocześnie, w „Tow. ochrony kobiet“ i w wydziale pracy „Tow. dobroczynności“, a że równocześnie do „Tow. ochrony kobiet“ przystąpiło kilkadziesiąt osób w charakterze nowych członków, celem przyspieszenia pracy, więc odrazu wyłonił się konkretny projekt nowej instytucyi opiekuńczej pod mianem: „Przystań dla kobiet“. Instytucya ta mieć będzie lokal własny, który już uzyskane i tam nieszczęśliwe rozbitki moraine w przyszłości zgłaszać się będą. Pracą zajmą się cztery wydziały: 1) gospodarski, 2) wyszukiwania upadłych, 3) wyszukiwania rodzin opiekuńczych i 4) opieki nad „Przystanią“. Niezależnie od tego i żydzi utworzyli dla swoich współwyznawczyń „Tow. żydowskie ochrony kobiet“. Ta wspólna i zjednoczona praca powinna w niedalekim czasie pomyślne wydać owoce.

W Warszawie, pomimo rządów wojskowych, najkompletniejsza panuje anarchia. Policya jest bezczynną i zaszła do roli czynnika pozbawionego zupełnie powagi, tak, że ludność sama sobie musi szukać obrony i wymiaru sprawiedliwości. Na ulicach w dalszym ciągu odbywają się w biały dzień sądy doraźne na sutenerach, mordy i grabieże, po domach chodzą samozwańcze indywidua, wymuszające składki na nieistniejące komitety, teroryzując ludność. Atmosfera jest tak przesycona, nastrój umysłów tak podniecony, że lada iskra wywołuje wzburzenie i rozruchy.

Niechęć i uzasadniona uraza ogarnia ogół mieszkańców Warszawy do generał-gubernatora Maksymowicza, za którego rządów mordowano bezkarnie niewinny lud w alei Jerozolimskiej, który oddał miasto na łup rozbestwionego tłumu, usankcyonował gospodarkę nożowców i najniższego motłochu. Wtłoczyć te wzburzone fale, te rozkołysane namiętności napowrót w łożysko spokojnego prawnego życia, będzie dla następcy Maksymowicza niełatwem zadaniem.

W sprawie przyjmowania depesz w języku polskim pojawiło się już w „Praw. Wiestniku“ rozporządzenie, normująca odnośne przepisy.

Prasa tutejsza rozpoczyna w szeregu artykułów akcyę za spolszczeniem uniwersytetu warszawskiego, opierając wywody na ustawie organizacyjnej Królestwa Polskiego.

---

## Drugi zjazd abstynentów polskich w Krakowie.

Afisze zapowiadają na dzień 3 i 4 czerwca do Krakowa abstynentów z całej Polski. Spodziewani są goście z Królestwa, a więc z Warszawy i Łodzi, z Poznańskiego, ze Śląska, ze wszystkich niemal miast Galicyi zachodniej i wschodniej. Oczekuje się Czechów, którzy dobrze zrozumianą solidarność słowiańską poprzeć chcą przez odwiedzenie polskich braci abstynentów. Zjazd ten publiczność krakowską, zorganizowaną w stowarzyszenia, oraz stojącą poza niemi, a nawet pozornie całkiem dla sprawy obojętną, licznie do sali Rady miejskiej sprowadzić powinien.

Do niedawna jeszcze hasła abstynencyi od napojów wyskokowych były naszemu społeczeństwu całkiem obce, ludzi, którzy je głosili, uważano za przesadnych marzycieli, okrywano ich bowiem śmiesznością. Kilka lat pracy wystarczyło jednak, ażeby uprzedzenie złamać, zwiększyć szeregi wstrzemięźliwych do kilku tysięcy. Te szybkie postępy u nas w kraju, gdzie ruch każdy zwykł iść żółwim krokiem, świadczą o doniosłości hasła, o powszechnem jego znaczeniu dla wszelkich warstw, klas, wieku i płci.

Jak widzimy z podpisów umieszczonych na odezwach, w zjeździe krakowskim wezmą udział przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń abstynenckich, jakie znajdują się na ziemiach polskich. Pierwszy to może przykład tak zgodnego działania w imię wspólnej wszystkim sprawy; porozumienie możliwe jedynie na tle wielkiego ukochania ludzkości i głębokiej wiary, iż walka z alkoholem towarzyszyć powinna każdej walce ze złem, że potrzebną jest dla postępów narodu. Ten wspólny zjazd nie doprowadzi prawdopodobnie do utworzenia jednej organizacyi, zamiast istniejących dotąd. Wstrzemięźliwość nie przesądza przekonań politycznych i nie znosi różnic w poglądach na rozwój społeczny. Jest przecież hasłem wysoce kulturalnem, które każde stronnictwo poprzeć powinno. Odrodzenie wewnętrzne naszego narodu w znacznej części jest od niego zależne. Każdy przyznać musi, że naród w olbrzymiej swej większości trzeźwy, oszczędzić może skarby w ludziach i podnieść swą zamożność w krótszym od innych czasie. Udowodnić to twierdzenie będzie zadaniem drugiego zjazdu abstynentów polskich.

Ze zjazdem połączona będzie wystawa w bocznej sali magistratu, do zwiedzenia której uprawnia bilet wstępu.

---

# Kronika.

**Kraków**, 2 czerwca

**Na „zapomogi narodowe“** dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: Za pośrednictwem p. T. Bujnowskiego: Wydział powiatowy 25 kor., Tytus Bujnowski 10 kor., Antoni Paderewski 1 kor., dr Wilhelm Gucwa 2 kor. 50 hal., dr Władysław Mydlarski 1 kor., ks. Fąferko 2 kor. 50 hal., ks. A. Janik 2 kor. 50 hal., Pohorecki 50 hal., dr M. Bujnowski 2 kor., Szumrowicz 1 kor., Neusser 50 hal., Wojtanowski 1 kor., konwent OO. Karmelitów 1 kor. 50 hal., Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek 10 kor., Andrzej Niemtus 1 kor., Aleksander Jamkiewicz 50 hal., Anna Efler 50 hal., Jan Ujwary 1 kor., Jacobi Leopold 1 kor., Edmund Klimoszewski 50 hal., Jakób Ader 1 kor., Sender Postrąg 50 hal., dr Biesiadzki 1 kor. 90 hal., Karol Kańka 50 hal., Walenty Jakubowski 30 hal., Heusch Fenichel 25 hal., Izak Blau 50 hal.

Razem dotąd 3630 kor. 74 hal.

**Ulewa z gradem i piorunami** nawiedziła dzisiaj Kraków o godzinie 2 po południu. Już wczoraj wieczór czuć było, jak to mówią, burzę wiszącą w powietrzu. Niezwykła o tej porze spiekota letnia i duszne powietrze zapowiadały ulewę. Mimo to ranek był pogodny i tylko gorąco zwiększało się, dochodząc w cieniu do 24 stopniu. Koło godz. 2 po południu zaczął rosić deszcz, który w pół godziny później zmienił się w burzę, a wśród gęsto, z przeraźliwym hukiem bijących piorunów, spadł gęsty grad, wielkości laskowego orzecha. W oka mgnieniu dachy i ulice pokryły się dość grubą warstwą gradu, który wytrwał przez dłuższy czas. Temperatura spadła do 12 stopni R. Grad sprawił dotkliwe szkody na plantacyach. Czy i o ile dał się uczuć w okolicy, w tej chwili nie wiadomo.

Burza oczyściła gruntownie miasto, wyręczając na dłuższy czas tych, którzy mają tę czynność sprawować. Okazały się atoli równocześnie jej niemiłe skutki. Wszystkie fiakry zostały w jednej chwili użyte do ucieczki przed niezwykłą ulewą, a że parasole nie wiele pomódz mogły, więc sienie domów i sklepy służyły jako przytułek zmoczonym przechodniom. Tramwaje wstrzymały bez wyjątku ruch.

W Sukiennicach tłum ludzi czekał na przeminięcie burzy, czyniąc uwagi nad jej siłą i możliwemi skutkami. Nawet kilka par wyprzężonych koni znalazło tam schronienie. Na Rynku głównym, naprzeciw sklepu Fenza, utworzyła się, skutkiem zatkania kanału ogromna kałuża. Naprzeciw wylotu ulicy św. Jana przy Sukiennicach burza złamała grubą gałąź drzewa.

Piorun przepalił wszystkie stacye telefonu pożarnego. W razie pożaru należy się więc teraz, aż do naprawienia tych stacyj, zwracać do strażnicy pożarnej telefonem pocztowym nr 49.

Burza poczyniła ogromne szkody, a ulewa pozalewała wiele mieszkań suterynowych w ulicach Sebastyana, Lubicz, Zaciszu i na Kazimierzu.

**Potrzeby uniwersytetu Jagiellońskiego.** Komunikują nam: Celem omówienia sprawy wysłania deputacyi młodzieży akademickiej do Wiednia z memoryałem o potrzebach uniwersytetu Jagiellońskiego zaprasza zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego reprezentantów krakowskich towarzystw akademickich i kółek naukowych na wspólne posiedzenie, które się odbędzie 3 b. m. o godz. 6 wieczór w sali bibliotecznej (nr 22 parter) Domu akademickiego.

**O park ludowy.** Już przed miesiącem, na podstawie wykazu miejskiego biura statystycznego za marzec, donieśliśmy, że Kraków dosięgnął liczby 100.000 mieszkańców, to jest wszedł w tę cyfrę, od której zaczyna się wielkie miasto. Jesteśmy więc wielkiem miastem i dla tego powinna gmina pomyśleć, by Krakowianie mieli te wszystkie ułatwienia i uprzyjemnienia, będące zarazem najważniejszemi warunkami hygienicznemi, w jakie obfituje każde, duże europejskie miasto. Potrzebą taką, o którą upominaliśmy się w imieniu ogółu niejednokrotnie, jest park ludowy. Na 100.000 ludności ma Kraków dwa zaledwie i to w małym obszarze parki: dra Jordana i Park krakowski, gdzie w każdą niedzielę i w każde święto z powodu odbywanych tam różnych festynów, wstęp jest tylko za opłatą i to nieraz dosyć wysoką. Więc gdzież udać się mają te setki a nawet tysiące ludności uboższej, a spragnionej odetchnięcia, chociaż raz w tygodniu świeżem powietrzem? Planty, po których krążą tłumy, przedstawiają się pod postacią jednego tumanu kurzu, błonie miejskie bez jednego drzewka osłony w dzień skwarny zieją rozpalonem powietrzem, w ogródkach podmiejskich kelnerzy spoglądają przyjaźnie na tych tylko „gości“, którzy spełniają jedne po drugiej „bomby“. Gdzież więc ma pójść w niedzielę robotnik z rodziną, którego, jak się to mówi, „nie stać“ na wstęp do parków lub na „bomby“ w ogródkach? Na razie więc nie idzie nigdzie, siada z żoną na stopniu przed kamienicą, a dzieci bawią się w podwócu wśród ścieków i rynsztoków. Tymczasem olbrzymie błonia miejskie po przeciwnej stronie Parku Jordana, jakby otworzone są na to, by je zamienić w rozkoszny park. Grunt jest własnością gminy, zalesienie koszt nie wielki, i tak, przy dobrej woli gminy, w przeciągu paru lat powstałby w Krakowie park, jakiegoby niejedno miasto nam pozazdrościło. Lecz do parku takiego nigdy i pod żadnym pozorem nie powinna być pobierana opłata. A zatem parku, parku ludowego jaknajprędzej!

**Ślub.** Wczoraj przed południem w kościele św. Jana pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana Fischera, z panną Zuzanną Jawornicką, córką znanego kupca, obywatela i radcy miejskiego, p. Józefa Jawornickiego.

**Sprawa Akademii handlowej.** Bawiący od dwóch dni w Krakowie delegaci ministerstwa oświaty, znawcy w sprawach szkolnictwa handlowego, dr Glabacz i dr Gelcich odbyli onegdaj konferencyę z dyrektorem krakowskiej szkoły handlowej dr. Ernestem Bandrowskim w sprawie potrzeb i zadań tej instytucyi. Dzisiaj przed południem obaj delegaci, w towarzystwie dra Bandrowskiego i architekta p. Jana Zawiejskiego, zwiedzili szczegółowo nowy gmach szkoły handlowej przy ul. Podwale, o budowie i rozkładzie którego wyrażali się z wielkiem uznaniem. Zebrany materyał w sprawie krak. szkoły handlowej delegaci przedłożą ministerstwu oświaty w Wiedniu, dokąd dzisiaj wracają. Spodziewać się należy, że krakowskiej szkoły handlowej, która w dotychczasowych warunkach tak ładny plon wydała, nie spotka u najwyższej władzy żadna przeszkoda do dalszego rozwoju i otrzymania tytułu i przywilejów Akademii, co temu zakładowi naukowemu odmówionem zostało.

**Festyn na „Przytulisko“.** Wczoraj odbył się w Parku dra Jordana festyn, którego dochód przeznaczono na Stowarzyszenie weteranów polskich z lat 1863/4 „Przytulisko“. Publiczność krakowska licznie zgromadziła się w Parku tembardziej, że oprócz szlachetnego i sympatycznego celu, program festynu był zajmujący i starannie ułożony. Przy kioskach bufetowych, kwiatowych i z fantami pełniły obowiązki sprzedających panie i panny z rodzin obywatelskich Krakowa, które z ujmującym wdziękiem zapraszały przechodniów do zatrzymania się i złożenia datku na „Przytulisko“. „Harmonia“ wczorajszym popisem w Parku podczas festynu dała nowe świadectwo swego ciągłego rozwoju. Dochód z festynu ma być dosyć znaczny.

**Festyn.** Komitet zaproszony przez krakowskie Koło pań T. S. L. dokłada starań, aby festyn, który się odbędzie w parku dr Jordana 4 bm., był bogatem żniwem, z którego użytkować będą szkoły polskie na kresach i nieszczęśliwi rodacy, powracający z dalekiego Wschodu. Komitet stara się o to, aby ofiarna zawsze publiczność krakowska znalazła w parku przyjemną rozrywkę. Posłuży do tego muzyka, a także wiele nagromadzonych śliczności dla starszych i młodszych. Obok przedmiotów galanteryjnych, będą pożyteczne wydawnictwa T. S. L. Panie znajdą sposobność nabycia pięknie wykonanych przedmiotów krajowych, a już najwięcej przyjemności przygotowano dla dzieci: zabawki, lalki, kwiaty, gry towarzyskie, kosze szczęścia, a między nimi jeden, pełen słodyczy, wśród których znajdą się przysmaki po koronie. Po zabawie pożądany będzie podwieczorek, o którym także komitet pomyślał. W bufetach przygotowany będzie posiłek dla starszych i dzieci. Oby tylko dopisała pogoda. — Pewni jesteśmy, że Krakowianie pospieszą tłumnie do parku, aby dorzucić grosz na cele patryotyczne.

**Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie** odbył się pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum wadowickiego, Seweryna Arzta, w dniach od 19 do 31 maja. Egzamin zdali: (klasa VIII a) Baron Paweł (eksternista), Bazes Wilhelm, Baziński Aleksander, Bloch Szyja (z odznaczeniem), Broder Izydor, Dadlez Zygmunt (z odznaczeniem), Domasik Stanisław (z odznaczeniem), Dudzik Jan (z odznaczeniem), Fabiańczyk Karol (z odznaczeniem), Grüner Szymon, Jawornicki Stanisław, Karyłowski Stanisław, Krengel Maksymilian (z odznaczeniem), Kroś Jan, Krzystek Alfons, Kuhl Bronisław, Kukla Stanisław, Lachowicz Włodzimierz (z odznaczeniem), Lisowski Władysław (z odznaczeniem), Luraniec Wojciech (z odznaczeniem), Łabuś Michał (eksternista), Mączyński Władysław (z odznaczeniem), Mikołajczyk Adam, Natkaniec Michał, Oskwarek Jan (z odznaczeniem), Pawellek Ludwik (eksternista), Podoleński Stanisław (z odznaczeniem), Sass Roman, Schincel Zygmunt, Ściskoł Jan (eksternista), Soboń Karol (z odznaczeniem), Sternalski Stefan, Straszewski Henryk (z odznaczeniem), Tangl Ludwik, Türschmid Wilhelm (z odznaczeniem), Wojtusiak Michał (z odznaczeniem), Żarnowitz Löbl (z odznaczeniem), Żądło Stanisław (z odznaczeniem). Trzem abituryentom pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu. — (Klasa VIII b): Bader Maksymilian (eksternista), Chorowicz Izydor, Chytroś Franciszek, Dubiecki Tadeusz (eksternista), Epstein Henryk (z odznaczeniem), Gardziel Gustaw, Gutmann Zygmunt, Groyecki Izydor (z odznaczeniem), Gronner Zygmunt (z odznaczeniem), Hasiński Leon, Kiec Franciszek, Kirsch Szymon, Malarki Henryk, Masiuk Witold, Niedziałkowski Olgierd, Rudnicki Władysław (z odznaczeniem), Spohn Piotr, Sypniewski Jan, Szczerbowski Henryk, Szczęch Michał, Waga Julian (z odznaczeniem), Werner Jerzy, Wójtowicz Ignacy, Ziarko Antoni, Żuławski Janusz. Pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu 4, reprobowano na rok 2.

**Ze stow. nauczycieli.** Piękny odczyt na wieczorku patryotycznym w stowarzyszeniu nauczycielskiem ku uczczeniu konstytucyi 3 maja, w dniu 27 maja br. wygłosiła pani Eugenia Andruszkiewiczowa, nauczycielka szkoły wydziałowej, a nie pan Andruszkiewicz, jak mylnie wydrukowano.

**Wycieczkę do Lipowca i Zatora** urządza wydział Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa dla swoich członków i ich rodzin w niedzielę dnia 18 bm. Według programu wyjazd uczestników nastąpi rano o godz. 9 min. 20 z dworca głównego koleją północną do Chrzanowa, a stąd podwodami do Lipowca.

Wśród ruin wypowie wykład o przeszłości słynnego zamku lipowieckiego, zamienionego później przez biskupów krakowskich na turmę dla księży, jeden z członków Towarzystwa oprowadzając po okazałych ruinach, objaśni uczestnikom strukturę tej średniowiecznej twierdzy. Po skromnej przekąsce i odpoczynku w pięknym lesie lipowieckim o godz. $^1/_2$2 wyjadą wycieczkowcy do Zatora na obiad, który się odbędzie w sali Rady miejskiej. O godz. 4 nastąpi zwiedzanie starożytnego zamku zatorskiego i słynnych zbiorów hr. Augusta Potockiego, następnie ogrodu pałacowego z jego pięknemi terasami i perspektywami, wreszcie gotyckiego kościoła z jego pomnikami.

Wyjazd z Zatora nastąpi o godz. 7 minut 35 wieczorem, zaś przyjazd do Krakowa o godz. 9 m. 12. Zakupnem biletów kolejowych komitet się nie zajmuje, natomiast pokrywa inne wydatki za złożeniem udziału na koszta wycieczki w kwocie 10 kor. od osoby.

Zgłoszenia i wkładki przyjmuje gospodarz wycieczki, p. Leonard Lepszy w Krakowie, ulica Studencka 27, między godz. 3 a 4 codziennie, najdalej do 13 czerwca, o ile lista uczestników nie będzie wcześniej zamkniętą, ze względu na ograniczoną liczbę osób, mogących wziąć udział w wycieczce.

**Z ulicy Felicyanek.** Od mieszkańców ulicy Felicyanek otrzymujemy zażalenie, że ulica ta nigdy nie bywa kropiona przez aparaty miejskie. Ciągły też kurz jest „rozkoszą“ tamtejszych mieszkańców, którzy z powodu tego nawet swych okien otworzyć nie mogą.

**Obchód narodowy w Szczakowej.** Ze Szczakowej piszą nam pod dniem 2 b. m.: Wczoraj odbył się tutaj obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja 1791, urządzony staraniem miejscowych Kół Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i „Eleuteryi“. Na obchód złożyły się: słowo wstępne pana Huberta Lindego, który, zwróciwszy się do nader licznie zgromadzonych uczestników, nawoływał ich i zachęcał do pracy nad szerzeniem oświaty — tej istotnej podwaliny rozwoju narodowego i jego pomyślności. Po zagajeniu nastąpiły: śpiew solowy p. Ludwiki Filipkówny, Nowskowskiego „Smutno“ i Wszelaczyńskiego „Obawy“. Młodą i pełną powabu śpiewaczkę zmuszono salwami oklasków do śpiewania nadprogramowego. Wiersz Gomulickiego „Żyję“ wygłosił z przejęciem się i zrozumieniem p. Władysław Bittner-Borszewski. Po deklamacyi nastąpił śpiew solowy p. Stanisława Bursy, znanego śpiewaka-amatora, który pięknością głosu i wykonaniem, hojnością, z jaką dorzucał nadprogramowe dodatki, oczarował zgromadzonych.

Odczyt „O Konstytucyi 3 maja i wpływie jej na odrodzenie narodowe“ wygłosił p. Daniel Śliwicki. Prelegent pokrótce streścił przyczyny upadku Polski, wskazał na moment zwrotny na drodze odrodzenia i na znaczenie Konstytucyi 3 maja na przebieg dziejów 100-letniej walki o naszą wolność. Po śpiewie solowym panny Filipkówny nastąpiło wykonanie duetu „Piosnka ludowa“ w układzie p. Bursy przez samego autora i pannę Filipkównę. Wykonawców żegnały przeciągłe i serdeczne oklaski. Po śpiewie nastąpiła deklamacya p. Śliwickiego, który wygłosił z przejęciem kilka utworów p. Konopnickiej. Obchód zakończył się odegraniem pastelu scenicznego p. I. Łady „Jak liście z drzew strącone“ przez amatorów, członków Towarzystwa „Eleuterya“.

**Zmarli.**

Jan Bielański, st. inżynier kolei państw., w 48 r. życia umarł w Czortkowie.

# Ze świata.

**Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. Waleryi Morzkowskiej.** Dziś odbyła się w Warszawie w kościele ś. Piotra i Pawła na Koszykach uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci zasłużonej autorki polskiej ś. p. Waleryi Marrené Morzkowskiej.

Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Wł. Dębickiego, podczas którego śpiewali pp. Dygas i Jeromin, oraz chór męski „Echo“, odsłonięto tablicę ufundowaną przez wielbicieli talentu i zasług autorki.

Widnieje na niej wyborny portret nieboszczki pędzla Biedrońskiego. Dolna część odcina się od tła marmuru kieleckiego o żywych i urozmaiconych barwach szaro-różowych estetyczną tarczą, na której pośród palm i emblematów literackich znajdujemy napis:

Ś. p. Walerya z Malletskich Marrené-Morzkowska, * w r. 1831, † d. 10 października 1901 r. A dalej dwuwiersz Felicyana Faleńskiego, wiernego druha zmarłej:

W służbie czynu — dobra sława
Po Jej śmierci pozostawa.

Uroczystemu aktowi towarzyszyła liczna publiczność, przepełniająca kościół.

**Trzęsienie ziemi.** Z kilku miejscowości południowych prowincyj austryackich donoszą o trzęsieniach ziemi.

Z Sarajewa donoszą, że wczoraj o godz. 5 m. 46 popoł. odczuto silne trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód.

Dalej donoszą z Cattaro: Wczoraj o 5 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Cattaro i okolicy.

Z Cetynii donoszą: W całej Czarnogórze wczoraj o godz. 5$^1/_2$ rano dało się uczuć trzęsienie ziemi.

**Honorowe dziewice.** Jutro odbędzie się w Berlinie wjazd do Berlina wielkiej księżniczki Cecylii meklemburskiej, narzeczonej pruskiego następcy tronu. Ślub odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca. Jeden z korespondentów berlińskich do pism polskich pisze:

„Wiele kłopotu miał magistrat ze sprawą reprezentacyi panien berlińskich, które mają przywitać u bramy Brandenburskiej narzeczoną cesarzewicza. Uchwalił wybrać na ten cel 100 dziewic, a przeprowadzenie tego specyalnie w Berlinie podobno trudnego zadania, powierzył wiceburmistrzowi miasta, p. Reicke'mu. P. Reicke, który w godzinach pozasłużbowych uprawia poezyę i pisze wcale udatne komedye, miał istotnie trudniejsze zadanie, niż ongi Parys w lasku Ida, bo wynalazł nie jednę, lecz cały komplet dziewic z pomiędzy kilkuset, które się zgłosiły, zapewniając go, że mają wszelkie warunki do godności „Ehrenjungfrau“. Berlin jest obecnie pełen konceptów na ten temat“.

**Ks. Arisugawa,** który jako przedstawiciel mikada, przybył do Berlina celem wzięcia udziału w uroczystości zaślubin niemieckiego i pruskiego następcy tronu z ks. meklemburską, należy w Berlinie do najpopularniejszych osobistości. Gdzie tylko pokaże się, publiczność przyjmuje go owacyjnie, wołając: „Banzaj! Niech żyje!“

**Rzeź Ormian.** „Ruskoje Słowo“ zamieszcza depeszę, opisującą okropności, jakie dzieją się w kraju Zakaukaskim. W Nachiczewani, gubernii erywańskiej i w całym powiecie nachiczewańskim czwarty dzień trwa rzeź. Tatarzy rzną Ormian. Rzeź zaczęła się wszędzie jednocześnie. Na targu wymordowano wszystkich kupców ormiańskich, poczem rzucono się na domy. Muzułmanie nietylko mordują Ormian, lecz rabując ich ruchomości, palą i burzą domy. Pożary i rabunki wzrosły do niebywałych rozmiarów. W mieście na ulicach leży mnóstwo rannych i pomordowanych; pomiędzy niemi walają się trupy nawpół zwęglone. Na wsiach dzieją się rzeczy jeszcze okrutniejsze. Muzułmanie tutaj burzą i rabują kościoły ormiańskie, przyczem profanują i bezczeszczą relikwie i relikwiarze. Tatarzy ogłosili wojnę świętą. Spodziewamy się napadu Kurdów perskich, którzy mają przyjść z pomocą Tatarom miejscowym.

Naczelnik eparchialny, Koropet, telegrafuje do „Russkich Wiedomosti“, że pogrom rozpoczął się 24 maja jednocześnie w mieście Nachiczewan i w powiecie. Na targu nachiczewańskim stwierdzono 26 maja, że leży przeszło 100 trupów Ormian; między innymi zamordowano księdza.

Dnia 26 maja telegrafują do tegoż pisma, że we wsi Dżagry i we wsiach okolicznych położenie Ormian staje się coraz rozpaczliwsze. Liczba ofiar jeszcze nie ustalona. — Pomimo przybycia wojska rzezie nie ustają. Władze rosyjskie przestały interweniować.

**Hauptmann honorowym doktorem uniwersytetu w Oxfordzie.** Jak donosi „Berliner Tageblatt“, odbyła się w Oxfordzie uroczystość wręczenia Gerhartowi Hartmannowi dyplomu doktora „honoris causa“ wydziału literackiego. „Kto — pisze wspomniany dziennik — spodziewał się tłumu publiczności i owacyi dla niemieckiego autora, ten się zawiódł. Studentów brakowało prawie zupełnie, przybyło natomiast dużo pań niemieckich. Ogółem było 200 osób. Po zwykłych przemowach wręczono Hauptmannowi dyplom doktorski, który on przyjął w milczeniu.

**Taifun** srożył się na wyspach Karolinach i zrządził znaczne szkody. Na wyspie Ponape zginęło 18 krajowców, a 4 Europejczyków i 300 krajowców odniosło rany. Wszystkie domy są w gruzach, a zasiewy zniszczone.

---

**Dodatek tygodniowy.** Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 15 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona“.

---

**Składki.** Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył A. Bahr 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył J. H. 50 h.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Ubogie iwice“ (występ Leszczyńskiego).

W niedzielę: „Kordyan“.

**Z kalendarza.** W sobotę 3 czerwca: Erazma b m. i Klotyldy; w niedzielę 4 czerwca: Franciszka w.; w poniedziałek 5 czerwca: Bonifacego, Faustyny i Zenaidy.

Wschód słońca 3 czerwca o godz. 3 m. 36, zachód o godz. 7 m. 4[illegible]; długość dnia godzin 16 m. 04.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 1 czerwca termometr doszedł od 11·4 do 26·5 C.; barometr opadał.

Dnia 2 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 19·9 C.; wiatr południowo wsch.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 czerwca: pogoda; upał; możliwe zachmurzenie.

---



---

# Regulacya rzek.

Lwów, 1 czerwca

„Gazeta Lwowska“ ogłasza, że namiestnik zarządził utworzenie kilku kierownictw budowy i kilku ekspozytur dla regulacyi rzek. Dla wszystkich nowych urzędów zamianowani zostali odpowiedni funkcyonaryusze. Odnośne urzędy i ich funkcyonaryusze są następujące:

1. Kierownictwo budowy regulacyi Skawy z siedzibą w Wadowicach, obejmujące wszelkie roboty na Skawie od Suchej do ujścia do Wisły ewentualnie dalszą przestrzeń powyżej Jordanowa (inżynier Szymon Pruszyński jako kierownik, oraz adjunkt budown. Wit. Jakimowski).

2. Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie, obejmujące wszystkie roboty regulacyjne na Wisłoku od Frysztaku do ujścia do Sanu kilometrów 116 (starszy inżynier L. Bałtarowicz jako kierownik, oraz adjunkt budown. Stanisław Wawrzkowicz i praktykant budown. Mieczysław Jasiński).

3. Kierownictwo budowy regulacyi Świcy z siedzibą w Bolechowie, obejmujące roboty regulacyjne na Świcy od Weldzirza do ujścia do Dniestru (klm. 66) i roboty na Sukielu od Bolechowa do ujścia (klm. 34) razem kilometrów 100 (starszy inżynier Władysław Kostkiewicz, jako kierownik, tudzież adjunkt budown. Karol Morawa).

4. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły z siedzibą w Krakowie, obejmujące roboty regulacyjne od ujścia Białki do Małej Wisły, aż do ujścia Gróbki w Górce — kilometrów 145 (starszy inżynier Ludwik Regiec, jako kierownik, tudzież inżynier Stanisław Borelowski, inżynier Władysław Skoczyński, adjunkt budown. W. Parvi, praktykant budown. Karol Stadtmüller, wreszcie wszyscy nadzorcy rzek, należący obecnie do oddziału budowniczego w Krakowie). Kierownictwu w Krakowie podporządkowane będą następujące ekspozytury:

a) Ekspozytura z siedzibą w Szczucinie dla bezpośrednich robót na przestrzeni Wisły, należące do dzisiejszego oddziału technicznego w Tarnowie od ujścia Gróbki w Górce (kilom. 145) do ujścia Nowego Brnia, kilom. 210 (inżynier Majer Facher jako kierownik, oraz adjunkt budown. Adam Semkowicz, prakt. budown. Włodzimierz Chudżikiewicz, wreszcie nadzorcy rzek, pełniący służbę na Wiśle a przydzieleni dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnowie).

b) Ekspozytura z siedzibą w Tarnobrzegu dla bezpośrednich robót na przestrzeni Wisły, należącej do dzisiejszego oddziału budowniczego w Tarnobrzegu, od ujścia Nowego Brnia (klm. 210) do Popowic — kilom. 287 (inżynier Wincenty Hein jako kierownik, oraz adjunkt budown. Piotr Jackowski i Stanisław Melchert, tudzież nadzorcy rzek, przydzieleni dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnobrzegu).

c) Ekspozytura kierownictwa budowy regulacyi Dunajca z siedzibą w Tarnowie, podporządkowaną kierownictwu budowy w Nowym Sączu, obejmującą roboty regulacyjne na Dunajcu od ujścia Łososiny do ujścia Dunajca do Wisły (inżynier A. Mozdyniewicz jako kierownik, oraz inżynier A. Korasiewicz, adjunkt budown. Stanisław Vayhinger, wreszcie nadzorcy rzek, pełniący dotąd służbę na Dunajcu, a należący dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnowie).

d) Ekspozytura kierownictwa budowy regulacyi Dniestru z siedzibą w Zaleszczykach, podporządkowaną kierownictwu budowy w Stanisławowie, obejmującą roboty regulacyjne od ujścia Strypy do Okopów, t. j. przestrzeń, należącą dotąd do okręgu budowniczego w Zaleszczykach (inżynier A. Goncarczyk, jako kierownik, adjunkt budown. Wiktor Pirgo, tudzież nadzorcy rzek, przydzieleni dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Zaleszczykach).

Kierownictwo ekspozytury regulacyi Sanu w Ni.

sku przydzielił namiestnik inżynierowi Franciszkowi Południewskiemu.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Jakóba Engelberga z Wadowic do Nowego Sącza; inżynierów: Bronisława Leśniaka z Niska do Wadowic, Maksymiliana Koszlę z Bochni do Przemyśla, adjunktów budownictwa: Alfreda Leona Konopkę ze Lwowa do Bochni, Romana Bielskiego z Brzeżan do Lwowa, praktykanta budownictwa Jana Neuhausa-Doktora z Niska do Dębicy i przydzielił Engelberga do starostwa w Nowym Sączu, Leśniaka do starostwa w Wadowicach, Koszlę do kierownictwa regulacyi Sanu w Przemyślu, Konopkę do kierownictwa budowy regulacyi Raby w Bochni, Bielskiego do namiestnictwa i Neuhausa-Doktora do kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki w Dębicy.

W końcu ogłasza „Gazeta Lwowska“: Oddział budowniczy starostwa w Tarnobrzegu zostaje zwiniętym — a agendy budownicta lądowego powiatu tarnobrzeskiego załatwiać będzie oddział budowniczy starostwa w Rzeszowie, powiatu zaś mieleckiego oddział budowniczy starostwa w Tarnowie.

## Z sali sądowej.

**Kraków,** 2 czerwca.

Rozprawą o zabójstwo rozpoczęła się dzisiaj w Krakowie nowa (IV) kadencya sądów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni wyrobnik z Iwkowy (powiat Brzesko) Jakób Urbańczyk, oraz jego 64 lat liczący ojciec Marcin Urbańczyk, obwinieni o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Kulikowski, oskarżenie wnosił prokurator dr Chwalibogowski, obwinionych bronili: dr Moskwa i dr Springel. Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje: Między obwinionym Jakóbem Urbańczykiem a sąsiadem jego Wojciechem Szotem istniała od dłuższego czasu nieprzyjaźń. Dnia 20 lutego b. r. w szynku Glaubigera w Iwkowy powstała kłótnia między Szotem a niejakim Janem Ziębą, do której wmięszał się obecny w szynku Marcin Urbańczyk, stanąwszy po stronie Zięby. To dało powód znowu do sprzeczki Szota z Urbańczykiem, przyczem obaj odgrażali się sobie biciem, poczem całe towarzystwo kłócące się i pijące w szynku rozeszło się do domów. W drodze jednak Szot napadł i pobił starego Urbańczyka. Zawiadomiony o tem młody Urbańczyk, pospieszył na miejsce walki i wyrwanym z płotu po drodze kołem pobił po głowie Szota tak silnie, że ten, odniósłszy pęknięcie czaszki, umarł nazajutrz.

Uwięziony Jakób Urbańczyk przyznał się do śmiertelnego pobicia Szota, lecz tłomaczył się, że czynił to w obronie ojca, zaprzeczył też, by go ojciec do zabójstwa Szota namówił.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnił od oskarżenia Urbańczyka ojca, a syna jego skazał na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i na zapłacenie odszkodowania w kwocie 600 koron.

## Dział ekonomiczny.

✕ **Centralny Związek galicyjskich szynkarzy** ukonstytuował się onegdaj we Lwowie. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej czynności prezydyum wiecu szynkarskiego. Dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali: prezesem Janowicz (Lwów), zastępcą Rostal J. (Tarnów); wydziałowi: Borys J. (Przemyśl), Frant (Gorlice), Stygar A. (Stanisławów); zastępcami: Schwadron (Tarnopol), Zaharski (Sambor). Do komisyi rewizyjnej: Zukhaft (Tarnów), Margulies (Stanisławów), Loewenthal (Przemyśl).

✕ **Wiedeń**. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana (300.000 kor.) padła na seryę 13.509 nr 99, druga wygrana (40.000 kor.) na seryę 2866 nr 90.

**Wiedeń**, 2 czerwca. Pszenica 9·80 do 9·95. Żyto 7·70 do 7·85, jęczmień 8·25 do 8·75, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·75 do 6·95, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pochmurno.

**Budapeszt**, 2 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 16·38 do 16·40, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 13·22 do 13·24; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11.32 do 11·34; kukurydza na maj —·— do —·—; kukurydza na czerwiec 14·34 do 14·36; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; ciepło.

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 2 czerwca.

**Ściślejsze wybory** 10 radnych m. Lwowa odbyły się we środę, wśród wielkiej apatyi wyborców. Na 12.517 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w głosowaniu 3352 wyborców. Na listę miejską przypada 1637, opozycyjną 1224, katol.-narodową 174, demokrat.-postęp. 37, centralno-mieszczańską 5, Związku chrześcijańsko-narodowego 112, różnych 73, pisanych 87, ustne 2, unieważniona 1. Absolutnej większości (1677 głosów) nieotrzymała żadna lista, a miejskiej brakuje 40 głosów do absolutnej większości. Gdyby zresztą lista ta była miała potrzebną ilość głosów, to wobec kreśleń nie możnaby oprzeć się nawet na kombinacyi, którzy kandydaci komitetu miejskiego zostali wybrani. Przypuszczają, że na onegdajszych wyborach ściślejszych nie skończy się. Trzeba będzie jeszcze po raz trzeci wybierać dwóch lub trzech radnych. To prawie pewne, że z opozycyi wybrano obecnie więcej kandydatów, aniżeli z listy miejskiej.

Skrutynium ukończone będzie jutro wieczór.

† **Dr Wiktor Wehr**, nadzwyczajny profesor chirurgii w uniwersytecie lwowskim, znany lekarz, umarł we Lwowie w 52 roku życia. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

**Z uniwersytetu lwowskiego.** Prof. dr Roman Pilat, z okazyi przejścia w stan spoczynku, został zamianowany profesorem honorowym uniwersytetu lwowskiego.

**Uczczenie prof. dra Władysława Nehringa.** „Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza“ na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 28 b. m., zamianowało tajnego radcę prof. dra Władysława Nehringa w Wrocławiu w roku bieżącym, jako w 75 rocznicę urodzin, swoim członkiem honorowym, ceniąc wybitne zasługi znakomitego profesora i uczonego. Nadto jeden zeszyt swego organu naukowego „Pamiętnik Literacki“ poświęci Towarzystwo przeglądowi jego pism i jego życiu. Do tego czasu członkami honorowymi tegoż Towarzystwa naukowego we Lwowie byli tylko prof. dr Antoni Małecki i prof. dr Roman Pilat jako jego założyciele. Prof. Nehring przybywa jako trzeci. Jest to więc odznaczenie bardzo wyjątkowe i zaszczytne.

**W celu podniesienia ruchu turystycznego** w naszym kraju i utworzenia osobnego „związku“ krajowego, dyrektor kolei państwowych we Lwowie p. Wierzbicki urządza dnia 15 b. m. o godz. 11 przedpołudniem w gmachu dyrekcyi kolei we Lwowie (ul. Krasickich l. 5), zebranie przedstawicieli różnych warstw i stowarzyszeń.

**Wystawę rzeźb** ś. p. Tadeusza Barącza otwarto w auli miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
W sobotę: „Łańcuch“ Hejermansa.
W niedzielę „Taksator“.

# Pogrom Rosyi na morzu.

Wiadomości o klęsce pod Cuszimą pochodzące ze źródeł rosyjskich, a mianowicie z ustnych opowiadań rozbitków rosyjskich, stwierdzają pogrom floty Rożdiestwieńskiego. Przy tej sposobności zauważyć musimy, że cenzura w Petersburgu na swój sposób przykrawa zbyt widocznie owe doniesienia, często bowiem brak im logicznej ciągłości. Inne doniesienia o bitwie pod Cuszimą, które nadchodzą do Londynu i innych miast europejskich lub amerykańskich, stwierdzają to, co już dotąd jest wiadomem, a mianowicie, że flota japońska jest wzorową, gdy flota rosyjska była odstraszającym przykładem nieudolności.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 2 czerwca).**

### Opis bitwy.

**Londyn.** Korespondent „Daily Telegraph“ przy flocie japońskiej nadesłał następujący opis bitwy morskiej z Tokio:

„Flota rosyjska wpłynęła do cieśniny koreańskiej o godzinie 5 rano. W południe opuściła flota japońska swoją podstawę operacyjną. Część floty japońskiej otrzymała polecenie przyparcia floty rosyjskiej do brzegu wyspy Iki, jednakże flota rosyjska przepłynęła całą siłą pary koło tej wyspy. Druga część floty japońskiej zastąpiła teraz drogę flocie rosyjskiej od strony północnej. Rozpoczęła się bitwa. Japońskie okręty manewrowały z nadzwyczajną precyzyą. Ostrzeliwały one flotę rosyjską z obu skrzydeł i północy. Przez pewien czas utrzymywano z obu stron silny ogień, ale po kilku godzinach okazało się już, że flota rosyjska ulegnie w walce. Japończycy poznawszy, że wśród okrętów rosyjskich powstaje zamięszanie i że w bitwie następuje moment krytyczny, podwoili gwałtowność ostrzeliwania. Było to o godzinie 2 i wtedy bitwa doszła do punktu kulminacyjnego. Podczas całej bitwy dotychczasowej pędziła rosyjska flota na północ, a Japończycy tak manewrowali, iż zostawali wobec niej ciągle w tej samej pozycyi, mianowicie otaczali oni flotę rosyjską ze wschodu, zachodu i północy tak, że znajdowała się w kole, z którego nie było wyjścia.

Między godziną trzecią a piątą po południu zatonął krążownik typu „Admirał Nachimow“ i okręt przewozowy „Kamczatka“. Wierzchnie części tych okrętów, wystające z wody, rozszarpały pociski.

Od tego momentu bitwy zapanowało we flocie rosyjskiej największe zamięszanie. Kilka okrętów zwróciło się na wschód, kilka na zachód. Było już zupełnie jasnem, że Rożdiestwieński został pobity. Japończycy natarli bliżej, przyczem rosyjska flota nie tworzyła już jednej całości, lecz rozbitą była na kilka części i była coraz bardziej przypieraną do wybrzeża. Togo nie ryzykował i nie poniósł strat żadnych. Morze uspokoiło się i wiatr ustał. Rosyjskie okręty ciągle jeszcze chciały się przedrzeć ku północy, a Japończycy starali się temu przeszkodzić. W nocy spadły na flotę rosyjską japońskie flotyle torpedowe jak szarańcza. Wielkie okręty japońskie poparły torpedowce ogniem i oświecały im drogę reflektorami. W nocy zatonął „Imp. Aleksander III“, „Osłablia“, „Nawarin“, „Orel“ (?) „Ural“ i trzy kanonierki.

W niedzielę o świcie natarły okręty japońskie z jeszcze mniejszej odległości. Przez cały dzień trwała bitwa z niezmienioną zaciętością, w której rosyjskie okręty nie mogły już stawić skutecznego oporu. Na tem urywa się sprawozdanie korespondenta.

**Tokio**. (Doniesienie Biura Reutora.) Japoński oficer marynarki, który powrócił do Saseho, podaje następujący opis bitwy morskiej w cieśninie Koreańskiej

Gdy flota japońska spostrzegła, że okręty rosyjskie wjechały w cieśninę Koreańską, wpłynęła do kanału wschodniego w cieśninie Cuszima. Morze było wzburzone i torpedowce były zmuszone szukać schronienia koło wyspy Cuszima. Rosyjskie okręty zbliżyły się w dobrym porządku, a admirał Togo sygnalizował ze swego okrętu flagowego „Mikara“ „los państwa zawisł od dzisiejszej walki, spodziewam się, że wszyscy zrobicie, co będzie w waszej mocy“. Podczas walki Japończycy dążyli do osaczenia floty rosyjskiej. Rosyanie starali się przełamać szyki japońskie, lecz japońska flotyla torpedowa uniemożliwiła te usiłowania. Rosyjskie okręty były, aż do następnego dnia, osaczone ze wszystkich stron. Rosyanie nie mogli ujść. Stosownie do otrzymanego poprzednio rozkazu, przeszły kontrtorpedowce japońskie do ataku.

W nocy udaremnili Rosyanie pierwszy i drugi atak torpedowy za pomocą swoich reflektorów. Trzeci atak był skuteczny. Rosyanie jechali w nocy dalej. Japończycy także podczas dalszej jazdy zdołali osaczyć Rosyan i bitwa w niedzielę rano na nowo została podjętą. Tego dnia ponieśli Rosyanie największe straty. Odniesiono wrażenie, że nieprzyjaciel jest zupełnie wyćwiczony w odpieraniu ataków torpedowych nocnych. Podczas pierwszego ataku torpedowego Rosyanie operowali wprawdzie reflektorami, co utrudniało japońskie operacye, lecz równocześnie zdradzili miejsce pobytu swej floty, co spowodowało później nasze powodzenie.

**Tokio**. (Doniesienie Biura Reutera). Japońscy ranni, znajdujący się w szpitalu w Majdzuru, donoszą o bitwie koło Cuszimy, co następuje: Okręt liniowy „Kniaź Suworow“ znajdował się na czele linii bojowej rosyjskiej i pierwszy rozpoczął ogień. Japoński okręt „Mikaza“, znajdujący się na czele linii wojennej japońskiej, odpowiedział natychmiast. Obie floty rozpoczęły silny ogień działowy i powoli zbliżały się do siebie. Po krótkiej i silnej walce widziano, że pokład okrętu „Admirał Uszakow“ stoi w płomieniach. — Okręt ten został wycofany z linii bojowej. O godz. pół do 5 po południu cała nieprzyjacielska linia była w zupełnym bezładzie. Akcya jej osłabła. „Borodino“ i „Kamczatka“ zatonęły. Wieczorem w niedzielę spostrzeżono pięć okrętów rosyjskich koło wysp Liankurt. Okręt „Izumrud“ zdołał ujść, podczas gdy cztery inne okręty nie stawiały żadnego oporu i zdjąwszy flagę rosyjską, wywiesiły flagę japońską. Admirał Nebogatow wsiadł na łódź i podjechawszy do japońskiego pancernika „Azama“, poddał się.

### Raporty rosyjskie.

**Petersburg**. Urzędowy telegram komendanta krążownika „Izumrud“, kapitana bar. Erbena, który ocalał, do cara, nadany wczoraj o godz. 9 m. 55 wieczorem w porcie Św. Olga, opiewa, jak następuje:

Eskadra admirała Rożdiestwieńskiego zbliżyła się dnia 27 b. m. do wyspy Cuszima i natrafiła tam na wielką, całą flotę japońską. — Walka zaczęła się o godz. 1 m. 20 po południu. Zaraz na początku bitwy skoncentrował nieprzyjaciel ogień na okręty „Suworow“ i „Osłablja“. Nad wieczorem pancerniki „Osłablja“, „Cesarz Aleksander III“ i „Borodino“ zostały zniszczone. Okręty „Suworow“, Kamczatka“ i „Ural“ zostały ciężko uszkodzone i zniknęły z widowni. (Najwidoczniej wyrzucono tutaj część raportu. Przyp. red.). — Komenda przeszła na kontradmirałe Nebogatowa. Wieczorem „Imperator Mikołaj I„, „Orel“, „Senjawin“, „Apraxin“, „szakow“, „Syssoj W.“, „Nawaria“ i „Nachimow“ i krążownik „Izumruo“, który miał zadanie pośredniczyć w doręczaniu rozkazów, wyruszyły w kierunku północno-wschodnim. Okręty „Car Mikołaj I“, „Orel“, „Apraksin“, „Senjawin“, „Uszakow“, „Syssoj W.“ i „Nachimow“ i jeden krążownik **zostały odcięte od reszty eskadry i wkrótce zniknęły.** Dywizya krążowników, która płynęła z szybkością 16 węzłów na godzinę, narażoną była na kilkakrotne ataki torpedowe. Nad ranem stwierdzono, że ta dywizya złożoną była z pancerników „Mikołaj I“, „Orel“, „Apraksin“ i „Senjawin“.

Dnia 28 maja spostrzeżono od wschodu na widnokręgu słupy dymu, pochodzące od floty nieprzyjacielskiej. Sygnalizowano to admirałowi, a ten kazał powiększyć szybkość okrętów. Jednakże pancerniki „Senjawin“ i „Apraksin“ zostały w tyle. O godz. 10 spostrzeżono najpierw po stronie lewej, a następnie po stronie prawej okręty floty japońskiej. Dywizya (rosyjska) krążowników przedsięwzięła ruch na prawo i przez to odciętą została od eskadry i pozbawioną możności połączenia się z nią napowrót. (Tutaj najwidoczniej wypuszczono „z urzędu“ część depeszy Erbena. Prz. red.). Postanowiłem zwiększyć szybkość i płynąć wprost do Władywostoku, aby ujść pościgu krążowników nieprzyjacielskich. Obawiając się, że spotkam w drodze okręty nieprzyjacielskie, oraz że mi zabraknie węgla, wybrałem drogę do zatoki Włodzimierza, gdzie przybyłem w nocy z 29 na 30 maja. Z powodu panujących ciemności okręt najechał o godz. pół do 2 w nocy na skałę. Ponieważ miałem tylko 10 ton węgla i nie było możności uruchomienia krążownika, zarządziłem przeniesienie załogi na ląd, a krążownik wysadziłem w powietrze, aby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Podczas walki dziesięciu marynarzy odniosło rany. Oficerowie i reszta załogi nie odnieśli ran.

**Petersburg.** Komendant torpedowca „Brawe“, porucznik Durnowo, telegrafuje do w. ks. Aleksego z Władywostoku dnia 1 b. m.:

Dnia 30 maja przybyłem szczęśliwie do Władywostoku. Dnia 27 maja o godzinie 9 wieczorem zostałem oderwany od eskadry, której pancerniki widziałem w porządku bojowym. Z wyjątkiem „Osłablii“ i „Kniazia Suworowa“, wszystkie pancerniki płynęły jeden za drugim. O godzinie pół do 3 wyratowałem 170 marynarzy i oficerów „Osłablii“, którzy skoczyli do morza. O godzinie 4 po południu znaleźliśmy się w silnym ogniu. — Pocisk trafił w most okrętowy, zniszczył 2 kotły i inne części maszyny; 9 marynarzy zginęło, 4 marynarzy i 1 porucznik lekko ranni. — Szybkość okrętu zmniejszyła się, nie mogliśmy jechać razem z eskadrą. Jechałem więc sam, a mianowicie wzdłuż wybrzeży japońskich, aby w ten sposób ujść przed japońskiemi torpedowcami, które rozpoczęły walkę. Po drodze spotkałem 15 torpedowców japońskich, które wracały z pola walki. Aby nas trudniej spostrzedz było, kazałem kominy pomalować na biało. Dnia 29 maja został trzeci kocioł zniszczony, tak, że tylko 5 mil mogliśmy robić na godzinę. Brak węgla spowodował, że musieliśmy spalić wszystkie drewniane części okrętu. Dnia 30 maja ustawiliśmy maszty i dopłynęliśmy do Władyostoku.

**Petersburg.** Generał Liniewicz telegrafuje 30 maja. Od generała Karbaka otrzymałem dziś o godzinie 10 przed południem następujące sprawozdanie:

Kontrtorpedowiec „Groźny“, który oderwał się od eskadry podczas walki, przybył do Władywostoku. Wedle sprawozdania komendanta, kontrtorpedowiec „Groźny“ i torpedowiec „Biedowy“, na którym znajdował się Rożdiestwieński ze swoim sztabem, jechały w północnym kierunku na północ od wyspy Degeletto. Nasze torpedowce spotkały się z 2 wielkiemi japońskiemi kontrtorpedowcami i wdały się z niemi w walkę, podczas której „Biedowy“ został z powodu eksplozyi zniszczony. — „Groźny“ zniszczył jeden kontrtorpedowiec japoński.

### Rosyjskie straty.

**Tokio.** (Doniesienie Biura Reutera). Straty rosyjskie w ostatniej bitwie morskiej oceniają na **7 do 9000 ludzi**, nie licząc jeńców. Wiele trupów wyrzuciło morze na wyspy i wybrzeża.

### Straty japońskie.

**Tokio.** (Doniesienie Biura Reutera). Japońskie straty w bitwie morskiej w cieśninie Koreańskiej wynoszą 113 zabitych i 624 rannych. Okazuje się, że straty te są mniejsze, niż z początku przypuszczano.

**Tokio**. Urzędowo prostują, że w ostatniej bitwie morskiej poległo nie 624, ale 424 marynarzy i oficerów japońskich.

### Car przeciwko zawarciu pokoju.

**Kopenhaga**. Pewien angielski dziennikarz dowiaduje się z kół dworskich, że car uparcie odrzuca projekty pokoju, oświadczając, że nie można myśleć o ukończeniu wojny, dopóki armia lądowa nie odniesie zwycięstwa (Bagatela! Przyp. Red.). Car specyalnie odrzekł, że pod żadnym warunkiem nie przyjąłby znanych warunków pokoju, podanych ze strony japońskiej. Na naradzie ministeryalnej car wypowiedział w tym kierunku swoje zapatrywania, gdy Witte przemawiał za pokojem, przyczem car wyraził niezadowolenie z pokojowych głosów prasy francuskiej. Do Mandżuryi odejść mają nowe posiłki.

### Dalsza wojna.

**Petersburg**. Rada wojenna w Carskiem Siole postanowiła **dalej prowadzić wojnę**, na co car zgodził się.

### Biuro jeńców.

**Tokio**. Otwarto tu biuro informacyjne dla rodzin jeńców na koszt interesentów. — Na ręce biura tego nadsyłać można podarunki dla jeńców, w tem też biurze otrzymywać można informacye o jeńcach.

### Pod Portem Artura.

**Londyn**. Biuro Reutera donosi z Tokio: Ponieważ już nie zachodzi potrzeba tajemnicy, ogłasza admiralicya wykaz strat japońskich pod Portem Artura. W r. 1904 zniszczone tam zostały: okręt „Kaszima“, kontrtorpedowiec „Akaalki“ i kanonierka „Oszima“. W listopadzie zatonęła kanonierka „Mago“, w grudniu kontrtorpedowiec „Hajatsori“ i krążownik „Takasago“. Wszystkie uległy zniszczeniu z powodu natknięcia się na miny, lub uderzenia o skały.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jak było do przewidzenia, klęska pod Cuszimą oddziałała niesłychanie deprymująco na opinię publiczną w Rosyi, a prasa rosyjska niemal jednogłośnie domaga się zmiany formy rządu, upatrując w natychmiastowem zwołaniu „przedstawicieli Rosyi“ jedyne wyjście z sytuacyi. Przoduje w tej opinii dziennik tak zbliżony do sfer rządzących, jak „Nowoje Wremia“. Redaktor jego, p. Suworyn, pisze:

„Chwila obecna wymaga bezwłocznego zwołania przedstawicieli ziemi rosyjskiej, nie oczekując zakończenia prac komisyi pod przewodnictwem ministra Bułygina. Prace te, zaczęte w innych warunkach, pozostały już daleko za rozwojem wypadków, które w tej chwili, jak burza, spadły, i nie czas już na zwłokę“.

„Ruś“ w tej sprawie wypowiada zdanie, że klęska eskadry Rożdiestwieńskiego jest wypadkiem pierwszorzędnego decydującego znaczenia. Wszak celem walki było panowanie na morzu, a Rosya utraciła je właśnie i na przywrócenie tego panowania brakuje jej sił. Obecnie nastręcza się pytanie, czy należy się troszczyć o złamanie tej potęgi wojskowej przeciwnika, a odpowiedź się nasuwa, że nie. Zwołanie przedstawicieli narodu jest konieczne dla umocnienia wiary narodu w samego siebie.

„Słowo“ w porażce Rożdiestwieńskiego widzi zapłatę za historyczną pomyłkę Piotra Wielkiego, gdy dwieście lat temu Rosya poszła drogami okolnemi z zawiązanemi oczami. Teraz wojna zrzuciła z oczu tę zasłonę. Biurokracya powiedziała już wszystko. Słuchajmy teraz, co powiedzą ludzie, obdarzeni zaufaniem narodu, których natychmiastowe zwołanie staje się tak konieczne, jak powietrze. Nasze życie teraźniejsze przepełnione jest okropnościami; żal chwyta za serce wszystkich. — Setki tysięcy ludzi i dwa miliardy pieniędzy: oto pasywa bilansu wojny. Sebastopol odnowił Rosyę, a teraz pozostaje jedyna pociecha: Port Artur, Mukden, Cuszima ostatecznie wstrząsną całą Rosyą, zmobilizują jej siły społeczne.

Korespondenci petersburscy do dzienników zagranicznych zapowiadają, że jeżeli sfery dworskie nie zdecydują się na zwołanie parlamentu, to nieuchronna rewolucya zmusi je do tego.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 2 czerwca.)**

### Ważna zapowiedź.

**Petersburg**. (Telegr. Agencyi Batchona). **Na specyalnem posiedzeniu komitetu ministrów został uchwalony akt państwowy niezwykłej doniosłości. Ogłoszenie uchwały komitetu jest oczekiwane lada chwila. Są oczekiwane wypadki pierwszorzędnej wagi.**

### Wyrok śmierci na w. ks. Włodzimierza?

**Berlin.** Zdziwienie wywołało tutaj doniesienie, że w. ks. Włodzimierz nie przybędzie na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu, ponieważ zapadł na dawną swoją chorobę. Może wpłynęła na te przestroga, którą ogłosił „Berliner Tageblatt“, a która pochodzi z Londynu. Oto jej brzmienie:

„Przestroga człowieka, który nienawidzi Rosyę, ale jest patryotą niemieckim. **W. ks. Włodzimierz jest skazany na śmierć, jego przybycie do Berlina spowodowałoby wykonanie wyroku na ziemi niemieckiej**“.

Ostrzeżenie to otrzymał urząd ochmistrzowski w Berlinie i Szwajcaryi, tudzież ambasada rosyjska w Berlinie.

### Pogłoski o zamordowaniu cara.

**Petersburg.** (Tel. Agencyi pet.) Rozpowszechniona zagranicą pogłoska, że **car Mikołaj został zamordowany**, jest zupełnie nieuzasadnioną.

### Tolerancya religijna.

**Petersburg**. Członek Rady państwa generał-adjutant hr. Ignatiew otrzymał przewodnictwo w specyalnej komisyi, która ma dalej opracować proponowane przez komitet ministrów zmiany ustawy o tolerancyi religijnej.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 czerwca.

**Belgrad**. Metropolita Innocenty umarł.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń**. Hr. Stefan Tisza był dzisiaj u cesarza na audyencyi o godzinie 10 przed południem.

### Gabinet Fejervary'ego.

**Wiedeń**. Dzienniki południowe donoszą, że wkrótce zostanie utworzony gabinet węgierski z Fejervarym, jako prezydentem na czele.

### Nieudały zamach.

**Paryż**. Prezydent Loubet i król Alfons otrzymali z prowincyi i wszystkich stolic telegramy z życzeniami z powodu szczęśliwego ocalenia podczas zamachu.

**Paryż**. Wedle doniesień policyi, potwierdza się, że zamach na króla Alfonsa **uknuty został w Hiszpanii**. Aresztowano 4 anarchistów, z tych 3 Hiszpanów i 1 Anglika. Aresztowany anarchista Valina (Hiszpan) przyznaje się do udziału w sprzysiężeniu. — Większa część ładunku bomby utkwiła w brzuchu konia jednego z kirasyerów, i temu wiele osób zawdzięcza swoje ocalenie.

**Paryż**. Sędzia śledczy zarządził rewizyę w mieszkaniu anarchisty Malata, który aresztowany, odmawia wszelkich wyjaśnień bez interwencyi adwokata. Anarchista Nolina także został aresztowany. Przyznaje on, że przyjechał do Paryża, aby wykonać zamach, który przygotowano w Barcelonie, skąd także bomby do Paryża przysłano.

**Paryż**. (Agencya Havasa.) Król Alfons przyjmował wczoraj w pałacu Elizejskim ciało dyplomatyczne, prezydyum senatu i Izby deputowanych, ministrów, wiele osób ze świata politycznego. Następnie był król hiszpański na zabawie w ogrodzie Elizejskim, który udekorowano barwami hiszpańskiemi i francuskiemi.

**Paryż**. Król Alfons i prezydent Loubet wychali dziś o 9 rano do St. Cyr. Żadnego wypadku nie było.

### Kwestya marokkańska.

**Paryż**. „Times uważa postanowienie sułtana marokkańskiego, który zamierza propozycye Francyi przedstawić konferencyi międzynarodowej, jako klęskę dyplomacyi francuskiej. Dziennik ten stwierdza, że zamiar ten spełznie na niczem, albowiem Anglia, Hiszpania, Włochy, a także Francya temu się sprzeciwią.

### Zaślubiny niemieckiego następcy tronu.

**Wiedeń**. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udaje się dzisiaj wieczorem w zastępstwie cesarza do Berlina na uroczystość zaślubin niemieckiego cesarzewicza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



### Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 2 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·— Akcye Anglobanku 308·25 Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 456·—. Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Bodencredit 1018·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549·—. Akcye kolei państwowych 667·—. Akcye kolei południowej 88·25. Akcye kolei Elbethal 444·25. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 586·—. Akcye Alpiny 581·—. Akcye Rima Muranyi 553·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2667·— Akcye Fabryki broni 614·—. Akcye Tureckie tytoniowe 368·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 955·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·70. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 99·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 148·75. Marki 117·35. Ruble 253·25

Cukier spokojny 22·75—22·85. Spirytus silny 43.00—43·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z braku podniety, bez ochoty przy lekko osłabionych kursach.

## Księgarnia Gebethnera i Ski

w **Krakowie,** poleca

## Majówkę Orłowicza

jednolity poemat opisowy, przeplatany 20 pieśniami. 1845 13 15

**Cena 3 korony.**

---

## Pokoje umeblowane

**do wynajęcia.**

Starowiślna l. 12. 2062 1 3

---

## Nauczycielka wyż.

przygotowuje do egzaminów wstępnych do Seminaryum i innych Zakładów i do poprawek. Bliższego adresu udzieli z grzeczności: **Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, św. Jana 1, Kraków.** 2058 1 2

---

## Do cegielni parowej

w powiecie jasielskim poszukuje się od 1 lipca **fachowego kierownika, względnie dzierżawcy.** Wyrób roczny około 1 miliona cegły, dachówek i drenów.

Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje **FEHRLE, Bieździatka, poczta Kołaczyce.** 2069 1 2

---

## Restauracyę

wydzierżawi zaraz Komitet Wystawy i Jarmarku w Zakopanem do końca sierpnia, ewentualnie do końca września b. r. Zgłoszenia przez sobotę, niedzielę i poniedziałek **w Ekspozyturze Związku fabrycznego, Plac Maryacki 9 w Krakowie.**

2071 1 2

---

## Piękny dom

murowany o 5ciu pokojach, kuchni, budynki gospodarskie, ogród, położony przy kolei w Andrychowie, w okolicy ślicznej i zdrowej, **do sprzedania** za przystępną cenę z powodu przesiedlenia. — Zgłoszenia: Stanisław Łącki Podgórze, ul. Mickiewicza Nr 31. 2042 1 3

---

## Krów

4—6 dobrych kupię zaraz. **Kraków, Wolska 9,** u portyera. 2061 1 3

---

## PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł.

**poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki**

**Kawy palonej**

**najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.**

**M. JAWORNICKI.**

1348 47 0

---

## ROWERY

**Waffenrad**
**Premier Helical** } **angielskie**
**Britania**

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

**J. FIAŁKOWSKI**

Handel towarów żelaznych i Skład nafty,

**Nowy Sącz, Rynek.**

1550 20 0

---

## Sprzedaż

**mebli antycznych i zwykłych** następujących: 1910 5 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

**Leopol. Machowska,**
**Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.**

---

# CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

**Capillator** jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

**Capillator** jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

**Capillator** jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2002 2 6

**Capillator** jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

**Gł. skład na Galicyę i Bukowinę:** H. Rubel przedtem Z. Rucker, apt. pod „Złot. orłem" we Lwowie.

---

# „Najświeższe Nowości"

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

# JÓZEF MASSAR

**w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15.** 1327 18 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

---

Niniejszem zawiadamiamy, że

# Kasa Oszczędności miasta Podgórza

zniża z dniem **1-go lipca 1905 roku** stopę procentową od **wkładek oszczędności** na

# 4%.

Podatek rentowy nadal z własnych funduszów opłacać Kasa będzie.

Stosownie do § 11 statutów, właściciele wkładek dotychczas po $4\frac{1}{4}\%$ oprocentowanych, jeżeli nie mają zamiaru na zniżoną stopę procentową nadal ich pozostawić, mogą wkładki te w terminie od 24 do 30 czerwca b. r. włącznie, odebrać a to: kwoty do 2000 koron bez poprzedniego zawiadomienia Kasy, wyższe zaś za 3 dniowem zawiadomieniem. 2040 2 3

Podgórze, dnia 30 maja 1905 r.

**Dyrekcya.**

---

## „ARS"

**SALON** sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

**Ulica Bracka 5. Na parterze.**

1766 12 0

---

## WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1986.** 1986 3 4

---

**Do** prowadzenia ksiąg rachunkowych pewnej Instytucyi finansowej w Nowym Targu, poszukuje się uzdolnionej **buchalterki** od dnia 1 lipca, względnie 1go sierpnia b. r., jak również potrzebną jest buchalterka do prowadzenia ksiąg handlowych pewnego interesu przemysłowego w Nowym Targu, z tym samym terminem objęcia posady. Zgłoszenia przesyłać na ręce **Dra K. Nowotnego, adwokata w Nowym Targu.** 1990 3 3

---

## Na lato.

**Poszukuje się dla kobiety dystyngowanej pokoju** z zupełnem urządzeniem, usługą i utrzymaniem **w okolicy górzystej, bardzo blisko lasu.** Zgłoszenia listowne pod **M. G.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki l. 2. 2028 2 2

---

## Zarządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca swe usługi P. T. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca. **F. B. Tyrawa Wołoska.** 2012 5 10

---

## Wyroby lniane

a mianowicie:

**płótna, gradle, kanafasy, ręczniki, obrusy i chusteczki**

poleca

**Jan Řehák**

tkalnia

Červený Kostelec, Czechy.

Próbki na żądanie za darmo opłatnie. 1981 6 10

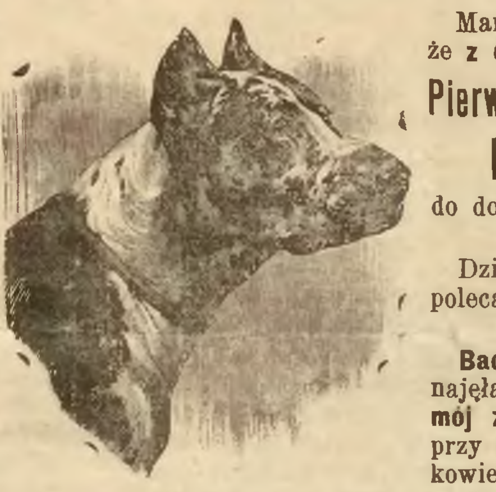
---

# Rabka

## Pensyonat Willa Laura.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem, obiady w domu i poza dom, ceny przystępne, przy dłuższym pobycie znaczny opust. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd pensyonatu.** 1927 3 4

---



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **z dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój

**Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład**

**Kazimierza Waltera**

do domu pod **Nr 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**

Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Szan. Publiczności.

Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

**Baczność!** Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 11 30

---

**Patenty. Kto Patenty.**

swój wynalazek sprzedać

**chce,**

niech się zwróci do protokołowanej firmy

## J. BETT & Co.

Przedsiębierze podróże za granicę w celu sprzedaży patentów. — Podaj Pan swój adres naszemu panu Hugonowi E. W. Nelsonowi w hotelu „Royal" w Budapeszcie. Na życzenie odwiedzi Pana chętnie. **Najlepsze polecenia. Dowody na skuteczne pośrednictwo. Stosunki z kapitalistami i bankami.** 2029 2 2

**J. BETT & Co., główna siedziba: Berlin S. W. 48, Friedrichstrasse 224.**

| **Oddział A.** | **Oddział B.** |
|---|---|
| Spieniężanie i sprzedaż patentów. | Wyrabianie patentów. |

**Patenty. Patenty.**

---

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

# „Swoszowice" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

**Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.** 2051 2 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły,** porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

**Muzyka Zakładowa. Restauracya. poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.**

Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**

---

Największy Zakład pogrzebowy

## Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**UWAGA:** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 4 0

---

**DARMO i OPŁATNIE**

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

## Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 45 50

---

Jana Hoffa

# słód o smaku malinowym

w każdej wodzie

**przepyszny napój orzeźwiający**

o rzeczywistej posilności.

Wyborny do kompotów, legumin i t. d.

Ostatnie odznaczenie:

Wielka złota nagroda państwowa.

W oryginalnych flaszkach wszędzie do nabycia.

Fabryki środków spożywczych

**Jana Hoffa**

Stadlau.

1961 1 5

---

## Chudość. Demotogen.



Jedynym najlepszym środkiem wzmacniającym, sił dodającym, przez wielu lekarzy we własnej rodzinie zapisywanym i podług podziękowań za nadzwyczaj dobry przez wielu uznanym przeciw: chudości, blednicy, niedokrewności nerwowości, osłabieniu i t. d. w celu zaokrąglenia form ciała, jest posilna odżywcza mączką. W 6 tygodniach 30 funtów stwierdzono, 11 najwyższemi nagrodami oznaczona, także „Grand Prix", przewyższa dowodnie inne środki odżywcze. Oryginalna paczka na 14 dni tylko **K 2·50.** 1627 5 0

Wysyła główny skład: **BALZAR, WIEDEŃ III. HAUPTSTRASSE 50.**

Skład w Krakowie w aptece Rosenberga.

---

**Zakład** fotograficzny „OLMA" w Krakowie poszukuje zdolnego **retuszera,** któryby zarazem umiał wykonywać zdjęcia. 2038 3 3

---

## Pomocnik handlowy

oraz **praktykant** znajdą umieszczenie w Magazynie Nowości

**F. A. GRIGARA**

**Rynek 44.**

Zgłoszenia tylko pisemne. 2014 3 5

---

**Urzędnik** z dyplomem rach., praktyką manipulacyjną i korespondencyą polsko niemiecką, obznajomiony z buchalteryą przyjmie posadę. Kasiewicz, Kraków, Kopernika 8. 2054 2 2

---

**Dwie realności** przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 1886 14 14

---

## Warszawianin

lat 21, dziennikarz, posiadający 3-letnią praktykę biurową, gruntowną znajomość języka polskiego, rosyjskiego, pewną niemieckiego i angielskiego, będąc pozbawiony możności powrotu do kraju, prosi o jakiekolwiek zajęcie za mierne wynagrodzenie w Krakowie lub na wsi. Zgłoszenia **Kraków** poste restante **„Praca".** 2044 2 0

---

**Leśnik** rutynowany, w sile wieku, bez rodziny, uczciwy i energiczny, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. **„Leśnik"** p. r. **Bogumiłowice.** 1982 3 3

---

## Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.**

2021 4 10

---

L. 408. 2005 2 3

## Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Pilzna rozpisuje na **dzień 7go czerwca 1905 r.** licytacyę ofertową in minus na oddanie w przedsiębiorstwo budowy gmachu jednopiętrowego na umieszczenie 5 klasowej szkoły mieszanej w Pilznie.

Cena kosztorysowa wynosi 86.000 koron.

Oferty pisemne zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i w wadyum 10% od ceny fiskalnej t. j. w kwotę 8.600 koron gotówką lub w papierach wartościowych, pupilarne zabezpieczenie mających, a które to wadyum służyć będzie ewentualnie za kaucyę na dopełnienie warunków kontraktu, zawierać mają wyraźnie cyframi i słowami wysokość zaofiarowanego przez oferenta opustu, tudzież oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyjne, plany budowy i ceny kosztorysowe są znane i takowym się poddaje.

Oferty przyjmować będzie Urząd gminny do **dnia 7 czerwca** godziny 11tej w południe; później wniesione, lub nieodpowiadające powyższym wymogom, nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyjne, plany i kosztorys można przeglądać w biurze sekretarza miejskiego.

W Pilznie, dnia 24 maja 1905.

Sekretarz: *Gołębiowski.* Zast. burmistrza: *Niemtus.*

---

# PENSYONAT

**dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci**

## LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 9 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

---

## Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

**Cukiernia Adama Piaseckiego**

**Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków.** 893 19 0

---

**Nauka** języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.*

71 72 0

---

## Młody człowiek

pilny i energiczny, dobrze polecony, biegły **w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej,** posiadający egzamin państwowy i 8 letnią praktykę biurową, poszukuje odpowiedniej posady. Reflektuje również na zajęcie godzinowe. Wymygania skromne.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Posada 100"** za okazaniem kwitu inseratowego **Kraków** poste restante. 1919 3 3

---

L. 1117. 2026 3 3

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** Tarnobrzeskiej Rady powiatowej z dniem 1-go lipca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się odpowiedniemi studyami i praktyką w Wydziale powiatowym lub Wydziale krajowym, tudzież, że nie przekroczyli 40 roku życia.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 2400 Koron i dodatek na mieszkanie w kwocie 400 K.

Posada nadana będzie na rok prowizorycznie a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu **do dnia 15 czerwca 1905 r.**

**Z Wydziału Rady powiatowej**

Tarnobrzeg, dnia 23 maja 1905 r.

*Prezes.*

---

**Zastawione** **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1694 22 25

---

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustr. we Lwowie, zaczęła wychodzić nowa, sensacyjna powieść, na tle rewolucyi rosyjskiej p. t.

# OJCIEC GAPON

**bojownik o wolność,**

czyli

**straszny zgon w. ks. Sergiusza**

w zeszytach po 10 ct. = 20 h. Skład główny w księgarni i agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej.**

Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy bezpłatnie nakładca 1811 10 10

**R. LANDAU**

**Lwów, Czarnieckiego l. 3.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.